Nr. 238 (6722) WARSAWA, WTOREK 28 LIPCA 1936 r. ROK XLI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.05-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-81
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 117
Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70 na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

„Czerwony płomień Hiszpanji"

Załamanie się ofensywy faszystowskiej

Z depesz, które nadeszły wczoraj do godzin wieczornych, wynikają wnioski następujące, potwierdzone przez wieczorne komunikaty radjowe:

1) ofensywa wojsk gen. Mola od północy na Madryt została nietylko zahamowana, ale nawet ZAŁAMAŁA SIĘ; buńczuczne zapowiedzi, że akurat w niedzielę (ubiegłą!) Madryt będzie zdobyty, — nie sprawdziły się;

2) wszelkie próby URUCHOMIENIA MAS po stronie rewolty zawiodły; ruszyli się tylko ci chłopi baskijscy, którzy od pokoleń, tradycyjnie, dochowują wierności starszej linji Burbonów (tak, jak legitymiści francuscy) i biorą z tego tytułu udział w każdej kontr-rewolucji; pozatem i robotnicy, WŁOŚCIANIE opowiedzieli się ponad wszelką wątpliwość po stronie Rządu ludowego;

3) rewolta pozostała więc rewoltą części oddziałów wojskowych, przedewszystkiem CUDZOZIEMSKICH (Legja cudzoziemska i marokańskie wojska tubylcze); poparcie nastąpiło tylko ze strony ORGANIZACYJ faszystowskich i monarchistycznych, nie noszących charakteru ruchów masowych;

4) radjowe komunikaty gen Franco zapewniają w dalszym ciągu, że Madryt padnie lada chwila; te zapewnienia czytamy już od pięciu dni;

5) ciężką sytuację rewolty potwierdza pośrednio histeryczna kampanja prawicy francuskiej przeciwko udzielaniu pomocy przez Francję Rządowi LEGALNEMU Hiszpanji; subsydja i pomoc techniczna ze szkatuły faszyzmu włoskiego dla rewolty płyną, oczywiście, w dalszym ciągu;

6) w każdymbądź razie faszyzm stwierdził bezspornie swój charakter RUCHU MIĘDZYNARODOWEGO; sposób ujmowania wiadomości z Hiszpanji przez „Warszawski Dziennik Narodowy" jest tu przykładem wystarczająco jasnym i... jaskrawym.

Ofensywa wojsk ludowych

Niedziela upłynęła w stolicy Hiszpanji spokojnie.

O godz. 22-ej Rząd rozpowszechnił przez radjo wiadomość, iż na froncie północnym góry, otaczające Guadarrama, są oczyszczone z powstańców. Powolne posuwanie się wojsk rządowych należy tłumaczyć stosowaniem się do rozkazów, wydanych ze względów taktycznych.

W prowincji Avila włościanie chwycili za broń i podążają do stolicy, by połączyć się z wojskami rządowymi.

Kadyks, Sevilla, Saragossa i Lobrono były bombardowane przez samoloty rządowe.

Gubernator Malagi rozkazał elektrowni Guadiana wstrzymanie dostarczania prądu Sevilli, Kadyksowi i Algeciras, które są zajęte przez powstańców.

Dzienniki madryckie donoszą, iż wojska rządowe podczas walk na froncie Sierra de Quadarrama wzięły do niewoli znaczny oddział powstańców. W akcji bierze udział lotnictwo i artylerja.

Do niewoli dostało się również trzech przywódców powstańców w Maladze: gen. Patzot i mjr. Delagado oraz kpt. Fernando. Kiedy jeńców prowadzono na pokład parowca „Delfin", tłum usiłował ich zlinczować. Pomimo silnej straży wojskowej i policyjnej wyrwano z rąk żołnierzy kpt. Fernando i zamordowano go. Gen. Patzot jest ciężko ranny.

W Talarrubias w prowincji Ba-dajoz 80 zrewolowanych gwardzistów cywilnych jest obiężonychprzez 2000 włościan, wiernych Rządowi.

Cartagena została zdobyta przezwojska rządowe. W porcie są zakotwiczone hiszpańskie okręty wojenne.

***

Minister wojny Hiszpanji zwiedzał w ciągu niedzieli linje walki w górach Guadarrama.

Wiadomości, jakie nadeszły wieczorem potwierdzają, iż powstańcy w Guadarrama posiadają zaledwie 700 do 800 żołnierzy, artylerja ich ucierpiała od bombardowania wojsk rządowych. W posiadaniu powstańców znajdują się rzekomo tylko 3 samoloty, niezdolne do walki, posiadające swą bazę w Burgos.

Wojska rządowe otrzyma.y posiłki z Avanjuezu. Wobec tego, iż stanowisko oficerów w Aranjuezie było niepewne, żołnierze sami wymaszerowali na front. (PAT).

***

Rząd ogłasza przez radjo, iż wojska jego oblegają powstańców w Villanueva i w Serena w prowincji Badajoz. Upadku tych miast należy oczekiwać w każdej chwili.

Dowództwo wojsk powstańczych w Caceres wysłało depeszę radjową do gen. Queipo de Llano, żądając pomocy dla oddziałów powstańczych, obleganych w Caceres, Villanueva i Serena.

Komunikat rządowy, stwierdza, iż wojska rządowe zajęły pod Somossierą nowe ważne punkty strategiczne, na których umieszczono artylerję. W akcji brało udział lotnictwo, które zmusiło powstańców do cofnięcia się. Komunikat dodaje, iż sytuacja powstańców w Saragossie jest nie do utrzymania. (PAT.).

Bombardowanie ognisk rewolty

Samoloty rządowe ponownie bombardowały Melilę i Ceutę. Wojska afrykańskie, które opowiedziały się po stronie powstańców, poniosły znaczne straty i wyrzekły się usiłowań przedostania się do Hiszpanji. Sytuacja ich jest rzekomo krytyczna. (PAT.)

Atak na Saragossę

Niedziela minęła w Barcelonie spokojnie. Wiadomości, dotyczące sił ekspedycyjnych katalońskich, skierowanych przeciwko powstańcom, brzmią optymistycznie. Huesca jest okrążona przez wojska lojalne Rządowi, ale dotychczas nie poddała się. Forteca Jaca została zbombardowana.

Saragossa jest atakowana przez trzy kolumny katalońskie, rozrzucone wokoło miasta w formie wachlarza. Na czele pierwszej kolumny stoi Perez Farraz, który po zajęciu Leridy osiągnął Fina de Ebro. Miejscowość ta jest odległa o 35 klm. od Saragossy. Druga kolumna, która posuwała się wzdłuż linji kolejowej, przybyła do Tardiente, odległego o 60 klm. od Saragossy. Po drodze odebrano powstańcom miasto Sarinema. Wreszcie trzecia kolumna, która wyszła z Tarragone, znajduje się w pobliżu Alcaniz.

Szef awjacji, gen. Sandino, oznajmia, iż eskadry jego popierały marsz wojsk rządowych na Saragossę. Zbombardowano i rozproszono grupy powstańców. Wojska lojalne wobec Rządu prawdopodobnie będą usiłowały zająć nowe ważne punkty strategiczne, położone wokoło Saragossy. (PAT.)

Co to ma znaczyć?

Masowy napływ żołnierzy niemieckich do Gdańska!

Na zasadzie ostatnich zarządzeń senatu „wolnego" miasta dokonano w Gdańsku 2 sensacyjnych aresztowań politycznych.

W więzieniu osadzony został poseł na sejm gdański Gamm, jeden z przywódców frakcji poselskiej stronnictwa niemiecko - narodowego. Pozatem uwięziony został b. komisarz policji Schall, również działacz partji niemiecko - narodowej.

W ubiegłą sobotę i niedzielę zjawiło się na ulicach Gdańska i Sopot niezwykle dużo wojskowych w mundurach armji niemieckiej. Ten napływ oficerów i żołnierzy niemieckich na terytorjum „wolnego" miasta dał powód do panicznych a bezpodstawnych pogłosek, które przez wiele godzin kursowały na wybrzeżu.

(PRESS).

„Ostatnia nadzieja" prawicy francuskiej

Założyciel „francuskiej partji ludowej" dep. Doriot rozwija ożywioną działalność w wielkich ośrodkach prowincjonalnych Francji. Zebranie nowej partji w Marsylji zgromadziło około 15 tysięcy osób. Na czele sekcji marsylskiej partji stanął dep. Sabiani.— Zwolennicy „Frontu ludowego" zgromadzili się na pobliskim placu celem zaprotestowania przeciwko temu zebraniu, nie doszło jednak do starć z członkami partji Doriota. (PAT.).

***

Doriot był do bardzo niedawna komunistą. Ten fakt, że właśnie niedawny komunista pretenduje dzisiaj do roli „wodza" faszyzmu francuskiego, świadczy najlepiej o **słabości ideowej** całego francuskiego obozu prawicowego.

Parlament Francji

odbędzie debatę zagraniczną

W kołach parlamentarnych Paryża uważają za prawdopodobne, że przewidywane od szeregu dni i wyznaczone na najbliższy piątek debaty nad polityką zagraniczną, mogą być przyspieszone. Początkowo przedmiotem tej debaty miały być tylko sprawy, związane z ostatnią sesją genewską, a mianowicie punktem wyjścia dyskusji miała być interpelacja dep. Paul Reynaud w sprawie deklaracji genewskiej premjera Bluma i min. Delbosa. Ostatnie wydarzenia na terenie Austrji, incydenty gdańskie i wybuch wojny domowej w Hiszpanji niewątpliwie rozszerzą jednak zakres spraw, które obejmie debata.

We wtorek, t. j. dzisiaj min. Delbos ma również udzielić wyjaśnień na temat ostatnich wydarzeń w Hiszpanji na zebraniu komisji spraw zagranicznych Senatu. (PAT.).

Madryt wita wojska ludowe

Tłumy zebrane na ulicach Madrytu witały entuzjastycznie kolumnę wojsk, powracającą z Avila po rozbiciu powstańców. Kawiarnie, teatry i kinematografy są otwarte.

Palma i Majorka były bombardowane przez samoloty rządowe. W kołach rządowych twierdzą, iż należy oczekiwać każdej chwili poddania się ich. (PAT).

***

Dzienniki madryckie zamieszczają opowiadania zbiegów z wojsk powstańczych w Saragossie, którzy przybyli do Moras de Ebro. Twierdzą oni, iż sytuacja zbuntowanego gen. Cabanellasa jest rzekomo krytyczna. Wezwanie do broni, z jakiem zwrócił się do ludności, pozostało bez echa.

(PAT.).

W Irunie - spokój

Przewodniczący „Frontu ludowego" w Hendaye, Pujol udał się do Irunu, gdzie przeprowadził rozmowę z miejscowym alkadem i szefem „Frontu ludowego" tego miasta. Powróciwszy do Francji, oświadczył Pujol korespondentowi Havasa, że Irun ani przez chwilę nie był zagrożony przez powstańców i że wiadomości o walkach, toczących się na wzgórzach, w sąsiedztwie miasta są fałszywe. Pujol dodał, że w Irunie panuje zupełny spokój i porządek. (PAT.)

W Bilbao

Parowiec amerykański „Oklahoma" przywiózł na swym pokładzie do Bayonne 38 cudzoziemców, zbiegłych z Hiszpanji. Wśród uchodźców znajduje się żona prezesa kolonji francuskiej w Bilbao, która przybyła do Francji z dziećmi. Twierdzi ona, iż w Bilbao panuje względny spokój. Miasto zajęte jest przez milicjantów ludowych.

Amerykanie przybyli z Santander twierdzą również, iż w okolicach tego miasta panuje spokój i jest ono regularnie zaopatrywane w żywność. W czasie starć było kilka zabitych. ((PAT.)

Madryt ma żywność

Do Madrytu z prowincji przybyło 15 wagonów z żywnością. Z Valencji nadeszło kilkanaście samochodów ciężarowych, również z żywnością. (PAT.).

***

Władze miejskie Madrytu ogłaszają wiadomość o przywróceniu komunikacji kolejowej pomiędzy Valencją a Madrytem. Pierwsze pociągi z żywnością wysłane z Valencji, już nadeszły do stolicy. Normalny ruch pasażerski odbywa się pomiędzy Madrytem a Alicante, Kartageną i Valencją.

Wojska rządowe odcięły dowóz żywności powstańcom, zajmującym Oviedo. (PAT.).

Francja otacza opieką swoich obywateli

Na pograniczu francusko-hiszpańskiem zostało zorganizowane francuskie pogotowie lotnicze. Pewną liczbę samolotów skierowano z lotniska w Paux do aerodromu w Biarritz. Dowództwo eskadry tej pozostaje w stałym kontakcie z podsekretarzem lotnictwa, który dzięki informacjom, otrzymywanym z posterunków nadgranicznych, może w każdej chwili wysłać samoloty, by okazać pomoc obywatelom francuskim. (PAT.).

NOWY AMBASADOR W PARYŻU

Z Madrytu donoszą, że wczoraj z lotniska madryckiego odleciał do Paryża nowomianowany ambasador hiszpańksi Albornoz.

***

Personel ambasady hiszpańskiej w Paryżu zastosował, jak wiadomo, sabotaż w stosunku do zleceń legalnego Rządu.

Co dla nich jest najboleśniejsze

„Żałoba" po fladze Niemiec cesarskich

W Berlinie odbyło się posiedzenie związku b. oficerów niemieckich o kierunku monarchistycznym.

Na posiedzeniu tem minutą milczenia i żałoby uczczono skasowanie sztandaru czarno - biało - czerwonego jako flagi narodowej Niemiec.

Przewodniczący wzywając do tej demonstracji oświadczył, że dekret kasujący dawną flagę niemiecką jest najboleśniejszem wydarzeniem roku ubiegłego.

(PRESS).

Wojna domowa w Hiszpanji

W organie niemieckiej Socjalnej demokracji na wygnaniu „Neuer Vorwärts" znajdujemy następujące ciekawe uwagi dotyczące wojny domowej w Hiszpanji. *(Redakcja).*

Pięć lat republiki hiszpańskiej wykazują pewne podobieństwo z pierwszemi latami republiki niemieckiej. Hiszpanja również uchwaliła sobie w 1931 roku „najbardziej wolnościową konstytucję na świecie" i przeżyła z nią wiele smutnych rozczarowań. Po wyborach 1932 roku przyszła rewolta wojskowa Sanjurja.

Następstwem zwycięstwa wyborczego konserwatystów w 1933 r. były ruchy powstańcze socjalistów i syndykalistów. Wybory z dnia 16 lutego 1936 roku przyniosły nieoczekiwane zwycięstwo Frontu Ludowego a wraz z niem nową falę faszystowskiej rebelji. Wymordowano licznych socjalistów i republikanów lewicowych, szczególnie tępiono oficerów republikańskiej Gwardji Cywilnej.

Pewnego dnia, gdy znowu szereg oficerów padł ofiarą kapturowego mordu, ich towarzysze postanowili wystąpić z taką samą kontrakcją. Ofiarą padł przywódca faszystowski Lotelo.

Tym czynem rozpoczęła się nowa faza wojny domowej ale przyczyny frontowego ataku faszystowskiego leżą głębiej.

Lewicowo - republikański Rząd tolerował, że bezrolni chłopi wyprzedzili reformę rolną, zabierając części olbrzymich latyfundjów — należących do hiszpańskiej większej posiadłości. Ponadto Rząd zmusił przedsiębiorców do przyjęcia z powrotem robotników wydalonych z powodu strajku generalnego w październiku r. z. Obszarnicy i przedsiębiorcy, wsparci przez koła klerykalne, są właściwymi zleceniodowcami faszystowskiej rewolty wojskowej.

Jak w Niemczech, tak samo w Hiszpanji, stare warstwy panujące nie kwapiły się do tworzenia prawdziwej demokratycznej wspólnoty z nieposiadającemi masami ludowemi. Nie wystarczyła im obrona własnych interesów w granicach demokratycznej legalności, lecz wypowiedzieli wojnę republice. Doprowadziło to do skrajnego zradykalizowanie lewicowych mas ludowych.

Hiszpanja liczy prawie miljon bezrobotnych. Płace, pomimo kilkakrotnych długotrwałych strajków, są, przy wysokich cenach artykułów spożywczych, bardzo niskie. Nędza jest niezmiernie wielka. Gdyby nawet zwyciężyła rewolta wojskowa, byłoby niemożliwością trwałe odbudowanie twierdzy kasty wielkopańskiej na tak zwulkanizowanym gruncie.

Hiszpanja różni się od Niemiec mocniejszemi tradycjami rewolucyjnemi oraz bardziej płomiennym temperamentem rewolucyjnym. Na leży przeto liczyć się z krótszemi okresami rozwojowemi.

Cokolwiek najbliższe dni przyniosą, krew, którą robotnicy hiszpańscy przeleli o swą wolność, nie nadaremnie została przelana.

Zaostrzenie przepisów dewizowych

Tylko 200 zł. wywieść można bez pozwolenia

Ukazało się nowe rozporządzenie o kontroli obrotów pieniężnych z zagranicą, wprowadzające zmiany w dotychczasowych przepisach.

Nastąpiło zwiększenie zakresu funkcyj Komisji Dewizowej, gdyż niektóre zezwolenia, udzielane przedtem przez Bank Polski, w myśl nowych przepisów są udzielane przez Komisję Dewizową.

Wstawiono nowy paragraf, na którego podstawie wykonywanie dyspozycyj cudzoziemców co do papierów procentowych i dywidendowych oraz kuponów od takich papierów, złożonych przez nich na przechowanie w kraju — jest bez zezwolenia zabronione.

Obok rachunków wolnych i zablokowanych cudzoziemców wprowadza się również rachunki inne (specjalne). Są to rachunki, jakie inne osoby fizyczne i prawne w kraju prowadzą dla cudzoziemców, z którymi mają rozliczenia pieniężne z obrotów towarowych lub innych tytułów. Prowadzenie tych rachunków nie uwalnia od obowiązku uzyskania wymaganego zezwolenia na same czynności, będące treścią księgowania. Rozszerzono przepisy co do obowiązku zaofiarowania należności zagranicznych do skupu.

Najważniejszą zmianę stanowi obniżenie sum, które można wywieźć zagranicę bez pozwolenia z zł. 500 do zł. 200.

Jednocześnie z 50 do 10 zł. obniżono sumę, którą mają prawo przenieść każdorazowo zagranicę osoby, przekraczającą granicę na podstawie przepustek granicznych, kart cyrkulacyjnych i t. p.

Przepisy te w nowem brzmieniu nie zawierają przepisu, na którego podstawie osoby, wyjeżdżające na obszar W. M. Gdańska, o ile legitymowały się zwyczajnym dowodem osobistym, miały prawo wywieźć każdorazowo bez zezwolenia sumę, stanowiącą równowartość 100 zł., łącznie jednak w ciągu miesiąca kalendarzowego nie więcej, jak równowartość 500 zł.

Nowe przepisy wchodzą w życie z dniem 1 sierpnia r. b., a równocześnie straci moc obowiązującą rozporządzenie ministra Skarbu z dn. 26 kwietnia r. b. oraz § 1 rozporządzenia ministra Skarbu z dn. 14 maja r. b.

Nankin obejmuje kontrolę nad Kantonem

Z Tokio donoszą, iż Czang - Kai-Szek wysłał do Kantonu szereg wybitniejszych swych urzędników, — którzy mają wziąć w swe ręce cały zarząd Kantonu i prowincyj południowych. Oficjalnie mają oni „pomagać gen. Ju-Chan-Mow. w politycznej i wojskowej administracji kraju". Gen. Ju-Chan-Mow jest mężem zaufania Czang - Kaj-Czeka w Kantonie.

**
*

Ajencja Doomei podaje, iż główna kolej żelazna, prowadząca od Kantonu do Szaodżów, obsadzona została przez 70.000-ny oddział wojsk nankińskich pod dowództwem gen. Czżen-Czena. Wojska nankińskie mają za zadanie utrzymanie ładu i spokoju w całych Chinach Południowych.

Rozbudowa przemysłu wojennego w Mandżurji

Z Tokjo donoszą: Ajencja „Kokutsu" podaje, iż wojskowe instancje japońskie przeprowadziły dokładne badania 2-giej „pięciolatki" sowieckiej i przyszły do wniosku, iż na Dalekim Wschodzie sprowadziła się ona do wybudowania w Chabarowsku, Irkucku, Nikolsku, Komsomolsku i innych punktach zakładów wyrabiających broń ,samoloty, samochody, amunicję i sprzęt wojenny. Wobec takiego stanu rzeczy władze wojskowe postanowiły zmienić prowadzany obecnie plan rozbudowy Mandżuko, sprowadzający się do rozbudowy miast i sieci kolejowej i położyć główny nacisk na podniesienie przemysłu węglowego, metalurgicznego i in., podnoszących potencjał wojenny Japonji na kontynencie azjatyckim.

SZKOŁA TANKÓW W JAPONJI.

W Tokjo postanowiono stworzyć szkołę tanków oraz zreorganizować inne szkoły wojskowe w sensie rozwoju mechanizacji.

Z higjeny społecznej

Choroba sezonowa i walka z nią

Przy budowie wielkiego mostu na Wiśle pod Włocławkiem prowadzone były w ub. roku — jak informuje dr. H. Hummel w „Inspektorze Pracy" — prace podwodne, przy pomocy kesonów. Budowę prowadziły dwie firmy na jednym brzegu każda. Na lewym brzegu warunki terenowe były pomyślne i ciśnienie 2,2 atmosfery było wystarczające. Natomiast na prawym brzegu Wisły, gdzie warunki były dużo gorsze, ponieważ kesony trafiały nie na piasek, jak po stronie lewej, lecz na glinę i muł rzeczny, trzeba było stosować ciśnienie wyższe, bo dochodzące do 2,9 atmosfery.

W pierwszej firmie przystąpiło do pracy 171 kesoniarzy, przyczem zachorowań było 81; w drugiej firmie przystąpiło do pracy 251 robotników, zachorowań zaś było 240.

Choroba kesonowa jest jedną z najbardziej niebezpiecznych chorób zawodowych, która powstaje wskutek pracy pod wysokim ciśnieniem. Momentem najbardziej niebezpiecznym jest przejście z wysokiego ciśnienia do normalnego, po zakończeniu pracy. Przejście to musi być bardzo wolne, robotnicy przechodzą do t. zw. śluzy. w której stopniowo obniża się ciśnienie. Również przy wchodzeniu do kesonów podlegają oni takiemu samemu „śluzowaniu".

Choroba przebiega w ten sposób, że robotnik w kilka minut po wyjściu z kesonu zaczyna odczuwać rwące bóle w kończynach i w całem ciele. Są one tak dotkliwe, jak najostrzejszy ból zęba. Dorośli ludzie wiją się z bólu i płaczą, jak małe dzieci. Cierpienia trwają 2—3 dni, kończą się zazwyczaj wyzdrowieniem. Bywają wypadki znacznie cięższe, kończące się częściowem porażeniem miała lub nawet śmiercią.

Powodem dolegliwości jest nagłe uwolnienie się pęcherzyków powietrza w organiźmie, przy szybkiem obniżeniu ciśnienia. Jest to tak, jak gdyby ktoś nagle otworzył syfon z wodą sodową. Pęcherzyki powietrza gromadzą się w tkankach, które rozrywają oraz w krwi, utrudniając krążenie. Natychmiastowe przeniesienie chorego do śluzy pod ciśnienie powoduje ponowne rozpuszczenie powietrza w sokach ustroju i usunięcie dolegliwości.

Na chorobę kesonową wpływają dwa czynniki: zły dobór robotników do tej pracy — nie każdy bowiem znosi ją dobrze; oraz zbyt szybkie obniżanie ciśnienia przy „śluzowaniu" robotników.

Zasadniczym warunkiem walki z chorobą kesonową jest staranny dobór robotników do pracy, oparty na dokładnem badaniu przez komptentnego lekarza, stały nadzór lekarski przy prowadzeniu robót kesonowych i ścisłe przestrzeganie przepisów, dotyczących powolnego „śluzowania" robotników. Przy zastosowaniu tych środków liczba zachorowań może być znakomicie zmniejszona, a wypadki śmierci wogóle usunięte.

W Palestynie

Walki są coraz to ostrzejsze

Z Jerozolimy donoszą, że wczoraj oddział złożony z doborowych strzelców arabskich dokonał napadu na eskortowany przez żołnierzy angielskich autobus, znajdujący się w dolinie Bab el Van w połowie drogi między Tel-Awiw i Jerozolimą. Eskortujący oddział żołnierzy angielskich, zaopatrzony w polową stację radjową, wezwał pomocy lotników, którzy w kilka chwil później obrzucili oddział arabski bombami, przyczem 12 arabów zostało zabitych. Wczoraj Arabowie usiłowali dwukrotnie zniszczyć rurociągi naftowe— prowadzące do Haify. Rurociągi zostały uszkodzone w dwuch miejscach. Uszkodzenia te jednak były nieznaczne i mogły być wkrótce naprawione. (ATE.)

Walka wyborcza i kultura demokratyczna

W okręgu Derby (Anglja) odbyły się dnia 9 b. m. wybory do Izby Gmin, w których były podsekretarz stanu przy Hendersonie Filip Noel-Baker zwyciężył kontrkandydata rządowego majora Churcha, uzyskawszy 28.419 głosów przeciw 25.666.

Partja Pracy zyskała 3382 głosy, stronnictwo rządowe straciło 12041 gł.

Po ogłoszeniu wyniku wyborów major Church, pokonany kandydat, ogłosił deklarację następującej treści:

Memu przyjacielowi p. Noel Bakerowi należy powinszować pięknego zwycięstwa, jakie osiągnął, lecz również metody, jaką on walkę prowadził.

W długich dziejach wyborów w okr. Derby niema przykładu piękniejszej, przyzwoitszej i bardziej rycerskiej walki, aniżeli ta ostatnia walka wyborcza. Demokracja w Derby okazała się godną tej wysokiej odpowiedzialności, jaką wzięła na siebie. Parlament radośnie powita powrót Noel - Bakera, ja zaś cieszę się, że przez niego a nie przez kogo innego zostałem pobity".

Nie przypominamy sobie, by po wrześniowych wyborach r. z. przeciwnicy z jednej bezpartyjnej partji w Polsce tak pięknie o sobie pisali!

Rekord „Normandie"

nie został pobity przez „Queen Mary"

Mimo wprowadzających w błąd zapowiedzi prasy angielskiej „Queen Mary", olbrzymi angielski statek transatlantycki linji Cunard nie zdobył błękitnej wstęgi Atlantyku i nie pobił rekordu „Normandie".

Okazuje się, że rekord „Normandie" obliczony był z Southampton do latarni morskiej Ambroze przed Nowym Jorkiem, gdy natomiast „Queen Mary" oblicza swoją szybkość obecną tylko z Cherbourga, — którego odległość od latarni morskiej Ambroze jest o 100 mil mniejsza, aniżeli z Southampton. Mierząc na węzły, „Normandzie" uzyskała, bijąc rekord szybkości, 29,64 węzłów na godzinę, podczas gdy „Queen Mary" osiągnęła obecnie szybkość 29,61 węz. (godz., czyli o 3 setne mniejszą od „Normandie". — Aczkolwiek więc „Queen Mary" przebyła przestrzeń z Cherbourga do Nowego Jorku w czasie 3 godz. 5 min. mniejszym, niż „Normandzie", „Queen Mary" nie odebrała błękitnej wstęgi „Normandie".

„Niemcy pragną pokoju"

Jeśli chce się poznać Niemcy współczesne, to nie należy poznawać ich na podstawie urzędowych enuncjacyj lub urzędowych, przeznaczonych dla zagranicy, dzienników. Niemcy 1936 roku najlepiej poznać po duchu, który bije z małych dzienników, przeznaczonych dla wewnętrznego czytelnika.

Oto naprz. „Junge Front" (Młody Front) pisze:

„Naszym obozom z namiotów nadaliśmy czysto polityczny kierunek, zupełnie inny i nowy sens, aniżeli ten, który nadawała im młodzież okresu przed i powojennego aż do ery młodzieży hitlerowskiej...

Jej sentymentalne piosenki w ustach naszych przeistoczyły się w burzące krew pieśni wojenne, a marzycielskie dźwięki gitary przeobraziliśmy w bicie w bębny pospolitego ruszenia... Nie jest naszem zadaniem stać się kolonją pokojowych estetów".

Tak pisze młodzież. A teraz posłuchajmy co piszą jej wychowawcy:

„Wychowanie, zmierzające do osiągnięcia woli zbrojenia i gotowości zbrojnej należy do pierwszych podstaw narodowo - „socjalistycznego" związku nauczycielskiego. Wyrwał on stan nauczycielski z jednostronności, polegającej na czystej nauce szkolnej".

Urzędowe zaś rozporządzenie, ministra wychowania państwowego z dn. 9 kwietnia 1936 r. umożliwia wyższe studja bez posiadania matury każdemu, kto zadeklaruje gotowość służby w lotnictwie lub w aeronautyce.

Kłopoty finansowe Spółki Brackiej

4 miljony 800 tys. zł. deficytu

Na niedzielnem zebraniu starszych brackich w Katowicach przedstawił dyr. dr. Potyka sytuację finansową Spółki Brackiej, podkreślając, że w bieżącym roku przewidywany niedobór Spółki wyniesie 4,800,000 zł.

Jeśli nawet Rząd i zarządy kopalń wpłacą dodatkowo 3,300,000 zł., to zawsze jeszcze trzeba będzie pokryć resztę niedoboru w kwocie 1,500,000 zł. z rezerw Spółki. Na szczęście obejdzie się jeszcze tymczasowo bez obniżki rent, której się obawiają inwalidzi.

Jeśli jednak chodzi o rok 1937, to trudno dziś przewidzieć co będzie, jedno tylko można stwierdzić, że deficyt wyniesie conajmniej 5 miljonów zł., chyba żeby nastąpiła tymczasem poprawa gospodarcza. Jeśli w bieżącym roku da się jeszcze uniknąć obniżki rent, nie uniknie się okrojenia innych świadczeń.

Według poglądu dyr. Potyki poprawa stanu finansowego kasy pensyjnej Spółki Brackiej mogłaby nastąpić ,gdyby kopalnie należące do Spółki zatrudniły dodatkowo 10,000 robotników, gdyż w przeciwnym razie, przy dalszym napływie 200 wniosków o renty miesięcznie, los kasy byłby przesądzony. Możnaby temu zapobiec jedynie w drodze pomocy ustawowej. Zebrani starsi braccy domagali się utrzymania dotychczasowej wysokości rent. W tej sprawie potrzebna będzie interwencja Rządu dla zapobieżenia dalszemu pogarszaniu się sytuacji. Nad tą sprawą obradować będzie najbliższe zgromadzenie generalne członków Spółki Brackiej.

Sygnały burzy

Instalacje radjowe stanowią poważne niebezpieczeństwo w czasie burzy. Wysokie antenowe maszty są najczęstszym celem piorunów. Wprawdzie uziemienie anteny chroni od skutków wyładowania elektrycznego, mimo to jednak w razie zbyt silnego napięcia błyskawicy, aparat może ulec uszkodzeniu. Chcąc temu zapobiec, jedna z niemieckich firm elektrotechnicznych skonstruowała pomysłowe urządzenie, wskazujące nasilenie burzy. Do sieci radjowej dołącza się specjalnie skonstruowaną zapasową antenę. W chwili, gdy potencjał energji elektrycznej gromadzącej się przed burzą w powietrzu, przekracza pewną granicę, z sieci radjowej przechodzi iskra na dodatkową antenę i wyzwala specjalny sygnał, wskazujący bliskość i natężenie burzy. Urządzenie to pozwala na wczesne uziemienie anteny i powzięcie wszelkich środków ostrożności dla uchronienia aparatu przed zniszczeniem.

Kłopoty Anglików

Czy król Edward VIII się ożeni?

Pytanie to poważnie niepokoi angielskich fabrykantów porcelany. W związku z uroczystościami koronacyjnemi, które odbyć się mają w maju przyszłego roku, angielskie fabryki porcelany produkują olbrzymie ilości talerzy, filiżanek i innych przedmiotów pamiątkowych z wizerunkiem króla. Co będzie jednak, gdy król, jeszcze przed koronacją się ożeni? Wówczas cała produkcja pójdzie „na szmelc". Nikt nie kupi pamiątki koronacyjnej, na której będzie jedynie podobizna króla, bez jego małżonki. Chcąc się zabezpieczyć przed ryzykiem okolicznościowej produkcji, fabrykanci porcelany zawarli z głośnem towarzystwem ubezpieczeniowem Lloyda układy na olbrzymie sumy, dochodzące do 100.000 funtów.

Żniwa w całym kraju

Tegoroczne żniwa odbywają się w całym kraju w ciężkich warunkach. Serje upałów spowodowały jednoczesne prawie dojrzewanie czterech głównych zbóż: żyta, owsa, jęczmienia i pszenicy.

W latach normalnych najtrudniej było o robotnika w okresie żniw żytnich, bo w tym czasie wszyscy na własnym zagonie pracują. W tym roku jest znacznie gorzej, gdyż wszystko zboże prawie jednocześnie dojrzało i wszystko trzeba z pola sprzątać a robotników brak.

Większe obszary dworskie znajdują się z tego powodu w istotnie ciężkiem położeniu.

Naogół żniwa i zbiory przedstawiają się bardzo dobrze.

15-ty dziennikarz wydalony z Niemiec

Związek dziennikarzy zagranicznych w Berlinie żegnał bankietem wydalonego z Niemiec korespondenta „Prager Presse" red. Kolarza. Jest to już 15-ty z rzędu dziennikarz zagraniczny wysiedlony z Niemiec od czasu dojścia hitlerowców do władzy. (PRESS).

Francuski Rząd Ludowy

w walce o dobrobyt

Plan wielkich robót publicznych

Plan ożywienia życia gospodarczego Francji zaczyna się coraz wyraźniej zarysowywać zarówno na tle zapowiedzi ministrów Rządu Ludowego jak i na tle konkretnych już uchwał i posunięć.

Na czoło posunięć Rządu — obok zrealizowanego już skrócenia czasu pracy i urlopów płatnych, mających wpływ na wzrost zatrudnienia — wysuwa się zagadnienie wielkich robót publicznych, kosztem 30 miljardów franków, rozłożonych na 4 lata. Do końca r. b. ma być skierowane na ten cel 6 miljardów, a wciągu lat następnych — po 8 miljardów franków.

Nie jest — to jednak wszystko. Wpływ na życie gospodarcze wywrze niechybnie skierowanie znacznych sum na zbrojenia z wpływów z „pożyczki ludowej" — 4½%. Chodzi tu o 50% przewidywanych wpływów, mających wynieść około 10 miljardów franków.

Te wielkie roboty wywrą niechybnie bezpośredni i pośredni wpływ na sytuację gospodarczą, powodując wzrost zatrudnienia i wpływając na ożywienie w gałęziach przemysłu, zaspakajających masowe potrzeby. W ten też sposób zapewni się należyte wpływy Skarbowi Państwa, poprzez wzmożone dochody podatkowe.

Inwestycje, o które chodzi, polegać mają na elektryfikacji wsi, regulacji rzeki Rodan i wyzyskaniu jej energji dla celów produkcji prądu elektrycznego, budowie mostu przy ujściu Sekwany, na pracach drogowych, kanalizacyjnych, budowie szkół i laboratorjów.

Skąd jednak płynąć będą środki na te wielkie roboty? Rząd Ludowy zapewnił sobie należytą podstawę kredytową w Banku Francji. W tym celu przeprowadza się reformę statutu Banku Francji, mającą na celu uzdolnić Bank do odegrania aktywnej roli w ożywieniu gospodarki.

Nie należy jednak przypuszczać, że chodzi tu o plan, oparty na t. zw. „wartościach z powietrza". Zostawiając Rządowi furtkę w postaci wielkich możności kredytowych w samym Banku, pragnie się jednocześnie stworzyć zdrowe oparcie ożywienia gospodarczego w zdrowym kredycie.

Plany kredytowe Rządu mają na celu wyzyskać wolne wkłady instytucyj oszczędnościowych, wolne kapitały ubezpieczeń społecznych i prywatnych towarzystw ubezpieczeniowych. Chodzi również o wyzyskanie ogromnych sum stezauryzowanych, wynoszących około 65 miljardów frankow.

Czy plan ten jest realny? Czy Rządowi uda się uzyskać zdrowy kredyt i czy nie będzie się musiał uciec do stałych zastrzyków inflacyjnych, mogących doprowadzić do zachwiania kursu franka? Sądzimy, że ufać można w sukces Rządu. Przecież nie trzeba odrazu zmobilizować 30 miljardów fr., które wynosić mają roboty. Środki te mogą wpływać stopniowo, w miarę realizacji planów. To też nawet częściowy powrót trwożliwych kapitałów, nawet częściowe opróżnienie „pończochy", gdzie pochowano pieniądze, wystarczy, by zapewnić powodzenie planom.

Można się bowiem liczyć z tem, że w miarę jak postępujące ożywienie gospodarki będzie wpływało na wzrost zaufania — trwożliwe kapitały zaczną wracać do życia gospodarczego, a zwiększone wpływy podatkowe umożliwią obsługę i spłatę, znacznego zresztą, zamówienia.

(W).

Sprawa Gdańska

Wielka manifestacja antyhitlerowska

w Piotrkowie

W dniu 24 lipca b. r. Liga Morska i Kolonjalna urządziła manifestację publiczną w sprawie Gdańska. Udział w tej manifestacji wzięły również klasowe Związki Zawodowe i T. U. R. Tysiące robotników i robotnic z czerwonemi sztandarami przybyło przed lokal Rady kl. związków i stamtąd z pieśniami robotniczemi na ustach udano się na plac Kościuszki, gdzie miało się odbyć zgromadzenie.

Tysiące ludzi zgromadzonych na ulicach podchwytywało hasła rzucane przez pochód robotniczy — cały Piotrków był złączony z naszym pochodem.

Zgromadzenie rozpoczęło się o godz. 8 wieczorem. Po zagajeniu przez przedstawicieli Ligi Morskiej pierwszy zabrał głos imieniem T. U. R. i kl. Związków Zawodowych tow. Uziembło, wiceprezydent miasta. Socjalistyczny mówca był przyjęty żywiołowemi oklaskami tłumów. Tow. Uziembło w pięknem przemówieniu podkreślił, że proletarjat Polski miał oddawna wspólny front z proletarjatem gdańskim.

Łączność gospodarcza Polski i Gdańska jest dla proletarjatu Polski i Gdańska niezbędna. Dziś, gdy system hitlerowski rzuca pętlę na proletarjat gdański i chce Gdańsk zamienić na prowincję „Hitlerji", cały proletarjat Polski staje i stanie nadal w obronie wolności Gdańska. *„Gdańsk nie będzie twierdzą hitleryzmu"*—zakończył tow. Uziembło.

Zgromadzone tłumy okrzykami stwierdzały gotowość obrony wolności Gdańska i proletarjatu gdańskiego, poczem odśpiewały „Międzynarodówkę". Skolei zabrali głos przedstawiciele Z. Z. Z. i P. O. W., poczem przemawiał miejscowy filar BB. Przemówienie mówcy z BB. było przerywane okrzykami z tłumów nietylko przeciwko polityce p. Becka, ale i całego dawnego B. B. W. R. i obozu „sanacyjnego".

Grupeczka mała organizacyj „sanacyjnych" wraz z orkiestrą uznała za stosowne iść tak szybko, że aż uciekła od potężnego pochodu socjalistycznego, który obszedłszy szereg ulic, przyszedł spowrotem na plac Kościuszki, gdzie po krótkiem przemówieniu tow. Uziembły i po odśpiewaniu „Czerwonego Sztandaru" i „Międzynarodówki" został rozwiązany.

W związku z tą manifestacją należy zaznaczyć, że 1) pochód socjalistyczny i jego hasła były przez tysiączne tłumy przyjmowane żywiołowo i że pochód socjalistyczny tworzył faktycznie całą manifestację.

„Sanacyjna" i endeckie organizacje wyglądały przy naszym pochodzi więcej niż mizernie, poprostu zginęły. Śpiew robotniczy i hasła antyfaszystowskie były jedynemi przejawami manifestacji. Jeszcze raz czerwony Piotrków dowiódł, że nikt inny, tylko zorganizowany pod czerwonymi sztandarami proletarjat jest panem Piotrkowa.

P.

Przeciw koncepcji... „federacyjnej"

Nasza konfiskata niedzielna

Nasz numer niedzielny został skonfiskowany — znowuż z polecenia p. prokuratora Żeleńskiego — spowodu przedruku artykułu z NIESKONFISKOWANEJ „Polonji". Artykuł dotyczył p. pisarza hipotecznego Czesława Michałowskiego, b. ministra sprawiedliwości.

Pozwolimy sobie w związku z tym przypadkiem na parę uwag natury prawnej.

W państwach FEDERACYJNYCH można sobie wyobrazić taką sytuację, że akurat coś, co nie razi cenzury „centralnej", dotyka boleśnie cenzurę autonomicznej prowincji. Albo odwrotnie. Ale w państwach o JEDNOLITYM ustroju kombinacja podobna nie jest do pomyślenia. Obywatel Państwa, redagujący dany dziennik, MA PRAWO przypuszczać, że skoro jakiś artykuł ukazał się LEGALNIE w Katowicach, to musi być LEGALNYM i w Warszawie. Niema przecie odrębnego ustawodawstwa prasowego na Ziemi Śląskiej. Można jeszcze zrozumieć od biedy, że PRAKTYKA ADMINISTRACYJNA różnych województw odbiega nieco od siebie. Ludzie są ludźmi. Ale PRAKTYKA PROKURATORSKA? to już inna sprawa. PRAWO JEST JEDNO. Prokurator nie może rozumować w ten sposób, że prokuratura katowicka — to jest „państwo udzielne", które na swoim podwórku robi wszystko, co mu się żywnie podoba, a drugie „państwo udzielne" — prokuratura warszawska z tamtemi decyzjami nie liczy się wcale. Nie jesteśmy wcale zwolennikami tak daleko posuniętej... „federacji" ziem Rzeczypospolitej.

***

Chodzi właściwie o UPORZĄDKOWANIE metod pracy pp. prokuratorów do spraw prasowych. Nikt nie jest obowiązany ponosić straty z tego powodu, że p. Żeleński ma więcej sentymentu do p. Michałowskiego, niż prokurator katowicki. Tu leży odłogiem dziedzina, w której p. premjer Składkowski ma wszelkie podstawy do PORZĄDKOWEJ interwencji.

AR.

Wycieczka robotnicza T.U.R. z Francji

Na wielką skalę po raz pierwszy zorganizowano i przeprowadzono polską wycieczkę robotniczą z Francji do Polski. Inicjatorami i organizatorami byli: TUR we Francji i Federacja Emigrantów Polskich we Francji z sekcją polską C. G. T. (francuskich związków zawodowych. Gen. Konfederacja Pracy).

W sobotę wieczorem nadeszły do Poznania dwa specjalne pociągi naszych towarzyszy i ich rodzin, przywożąc z Francji 1.912 osób. Do Zbąszynia wyjechał komitet przyjęcia, złożony z ttow.: poznańskich na czele z Latanowiczem, Rybczyńskim, Kowalewskim i inn., a do Poznania im. warszawskiego komitetu: Rady zw. zawod. ZZK., drukarzy, PPS i TUR przybył tow. Zygmunt Piotrowski.

Na peronie dworca poznańskiego ustawiły się delegacje naszych wszystkich bratnich organizacji z Poznania z 7 sztandarami czerwonemi, orkiestrą własną, czerwoni harcerze i milicja robotnicza. Zajeżdżające pociągi witała orkiestra hymnami: „Jeszcze Polska", „Marsyljanką" i „Czerwonym Sztandarem," a zgromadzone setki tow. tow. okrzykami na cześć gości i powitaniem: „Wolność! Braterstwo!" — Entuzjastyczne przyjęcie, zgotowane naszym emigrantom polskim, zorganizowanym we francuskich związkach zawodowych i w TUR — przez tow. tow. poznańskich — wywarło głębokie wrażenie na gościach i licznie zgromadzonej publiczności na dworcu w Poznaniu. Perony, na które pociągi zajeżdżały udekorowane były we flagi o barwach narodowych.

Wycieczkę prowadzili z Federacji Em. Pols. Sekr. Gen. ob. Mackiewicz, z TUR tow. Teodor Krawczyński, sekr. Zarządu TUR we Francji.

Po powitaniach uczestnicy wycieczki zaczęli się rozjeżdżać w różne strony Polski. Pociągiem do Warszawy i okolic wyjechała grupa ponad 70 osób, które przybyły do stolicy w niedzielę rano. Goście nasi byli powitani przez komitet warszawski i podejmowani śniadaniem w restauracji ZZK. Pociągami południowymi odjechali do rodzin i znajomych. Wycieczka zabawi miesiąc w Polsce, skąd znowu z Warszawy i Poznania wróci do Francji. Wielu, z uczestników wycieczki przybyło po 16 latach nieobecności w kaju. Ogromna większość pochodzi z północnych dep. Francji.

Przybyłym towarzyszom i towarzyszkom życzymy najmilszego spędzenia czasu w kraju.

Piękna uroczystość T.U.R. w Świeciu

W połowie lipca odbyła się wspaniała uroczystość, a zarazem przegląd naszej TUR-owej pracy na Pomorzu.

W Świeciu nad Wisłą, na zachód od Grudziądza, oddział T. U. R. odsłaniał swój własny sztandar. W malowniczej okolicy nad Czarną Wodą, na polanie obok ruin historycznego zamczyska krzyżackiego, którego baszty się dochowały, odbyła się w niedzielę rano akademja. Ponad 600 osób wzięło w niej udział. Odsłonięcia sztandaru im. Zarządu Gł. TUR. dokonał sekr. gen. tow. Zygmunt Piotrowski, wręczając go chorążemu tow. T. Znanieckiemu, który ślubował wierność temu nowemu czerwonemu sztandarowi na ziemi pomorskiej. „W miejscu, w którym rozsypuje się w gruzy krzyżackie zamczysko, symbol pruskiej niewoli i buty, powstaje czerwony znak, symbol wolności i braterstwa" — mówił tow. Piotrowski, a odpowiedziały na te słowa entuzjazm i okrzyki: „Wolność! Ślubujemy!".

Liczne delegacje bratnich organizacji zaw., PPS, TUR z Grudziądza, Torunia, Chełmna, Bydgoszczy, Mniszka i inn. witały nowego współtowarzysza pracy i walk. Główny referat o kulturze proletarjackiej wygłosił tow. Z. Piotrowski, a o bezrobociu tow. Chudoba z Torunia. Przewodniczył akademji tow. Zygfryd Brückner, przew. TUR, i tow. Grajewski, sekr. oddziału, a za stołem cały Zarząd.

Po akademji i wspólnym obiedzie ruszył pochód przez całe miasto na boisko sportowe. W pochodzie wzięło udział ponad 800 osób, krocząc karnie czwórkami. Niesiono 16 czerwonych sztandarów, a orkiestra przygrywała hymny robotnicze. Grupa turowców z Świecia w niebieskich koszulkach liczyła 72 dzielnych naszych towarzyszy, a dużą część pochodu wypełniały towarzyszki pod swym własnym sztandarem. Duży sztandar prasowy, zdobyty 1 Maja b. r. przez Świecie, dumnie powiewał w pochodzie.

Po rozgrywkach sportowych (TUR — Świecie i Amator—Bydgoszcz) wieczorem pochodem wrócono do t. zw. sali zamkowej, gdzie odbyła się zabawa.

Uroczystość cała, a głównie pochód liczny, karny, entuzjazm zebranych, wywarły głębokie wrażenie na ludności miasta Świecia, w którem wpływ socjalistyczny jest już bardzo duży. Nie należy zapominać, że Świecie doniedawna było domeną endecko - klerykalną: reakcji i ciemnoty. Dziś Świecie przoduje na Pomorzu w postępie, oświacie i za największy procentowo kolportaż naszej socjalistycznej prasy — zdobyło sztandar prasowy, z czego tow. tow. w Świeciu są dumni i pracują nad tem, aby go sobie nie dać odebrać innej miejscowości.

Największy na świecie szpital

W Los Angeles kończy się budowę największego na świecie szpitala. Szpital ten składa się z całego kompleksu budynków, zbudowanych z niebywałym komfortem, no i oczywiście według ostatniego słowa techniki medycznej.

Szpital, którego budowa kosztowała już 5 miljonów dolarów, obliczony jest na 10 tysięcy łóżek, będzie miał 10 sal operacyjnych, własną salę koncertową, teatr, kino, bibljotekę, basen do pływania, sale gimnastyczną i t. d.

Szpital będzie miał w pobliżu własną fabrykę wyrobów farmaceutycznych i środków opatrunkowych.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Z obozu koncentracyjnego

w Wöllersdorfie (Austrja)

Gdy jeszcze przed rokiem w obozie koncentracyjnym w Wöllersdorfie panowały względnie możliwe stosunki, a więźniowie byli po ludzku traktowani, to od roku, t. j. od czasu zamianowania komendantem majora Stillfrieda, stosunki znacznie się pogorszyły.

Więźniowie muszą wykonywać roboty, jakkolwiek jest to sprzeczne z ustawą o obozach koncentracyjnych. Często muszą oni wykonywać roboty, będące ponad siły więźniów lub budzące wstręt i obrzydzenie.

20 czerwca r. b. prowokacyjne zachowanie się komendanta Stillfrieda doprowadziło do poważnego zajścia. Stillfried w każdą sobotę popołudniu odbywa inspekcję obozu. Przy tej wizytacji aresztowani obowiązani są stać na baczność koło swych łóżek. Aresztant Otto Kuska stał podobno nieprzepisowo.

Komendant huknął na niego:

„Za taki sposób stawania skazanoby was w każdym kraju odpowiednio do poziomu kultury kraju".

Po ukończeniu inspekcji Kuskę wezwano do raportu, gdzie oznajmiono mu, iż z polecenia komendanta pozbawiony zostaje on spacerów w ciągu tygodnia. Jest to kara za niewojskowe stawanie podczas inspekcji.

Jest to o tyle dotkliwa kara, że Kuska podczas upałów mieszkał w pokoju, w którym ulokowano 150 aresztowanych. W pokoju tym, bez wentylacji i nieprzewietrzanym, powietrze jest nie do zniesienia.

Kuska napisał skargę do kanclerza. Komendant obozu wezwał go do siebie i zażądał cofnięcia skargi. Kuska odmówił. Wówczas komendant Stillfried dwukrotnie spoliczkował, a obecny podczas tej rozmowy żandarm rzucił się na więźnia i pobił go gumową pałką.

Czekający w sąsiednim pokoju na audjencję więźniowie słyszeli rozdzierające krzyki Kuski.

Więźnia skazano na 8 dni aresztu poprawczego w ciemnym lochu, w którym Kuska zaraz pierwszej nocy po tem przesłuchaniu usiłował popełnić samobójstwo przez przecięcie żył.

Jaki jest stan zdrowia Kuski i czy żyje on jeszcze — o tem nikt z więźniów w tej austrjackiej kaźni nie wie, ponieważ Kuska został izolowany.

Ponieważ wypadek z Kuską wywołał poruszenie w całym obozie koncentracyjnym, ukarano wszystkich pozostałych więźniów przez pozbawienie ich wody do picia, oraz przez pozbawienie ich poczty. W obozie nie przyjmuje się wałówek dla więźniów i nadesłane produkty spożywcze marnieją, gdyż nie zwraca ich się wysyłającym, ani nie doręcza adresatom.

W ostatnich dniach wszczęto zagranicą akcję interwencyjną, by ulżyć losowi więźniów w katowni austrjackiej.

Samosąd na wsi polskiej

Władze sądowo - śledcze prowadzą dochodzenie w sprawie wypadku linczu, który zdarzył się na wsi.

We wsi Ciechanów w pow. Opoczyńskim, nieznany osobnik schwytany został na gorącym uczynku kradzieży. W czasie pościgu złodziej zranił z rewolweru w rękę mieszkańca tej wsi Andrzeja Pietrzyka. Złodzieja schwytano i tłum złożony z blisko 200 osób pobił go kijami i kamieniami, tak dotkliwie, iż zmarł on z odniesionych ran.

Sprawdzana jest tożsamość zlinczowanego przez tłum; jednocześnie pociągnięto od odpowiedzialności karnej uczestników samosądu. Będzie to rzadko spotykany na wokandzie sądowej proces o „lincz".

Tajemnicze dymisje

w ciężkim przemyśle śląskim

Na Śląsku wielką sensację wywołały zmiany personalne, jakie zaszły w zarządzie towarzystwa śląskich kopalń i cynkowni. Akcje tego potężnego koncernu znajdują się w rękach francusko - belgijskich.

Naczelny dyrektor i akcjonarjusz koncernu Francuz Callon zrezygnował przed kilku miesiącami ze swego stanowiska i przeniósł się do Paryża. Na wniosek dyr. Callona naczelnym dyrektorem koncernu mianowany został ks. Paweł Sapieha.

W kilka tygodni po objęciu urzędowania ks. Sapieha popadł w konflikt z wojewodą śląskim Grażyńskim. O przyczynach tego konfliktu krążą na Śląsku najrozmaitsze gorszące wersje. W rezultacie zatargu ks. Sapieha zrezygnował ze stanowiska naczelnego dyrektora towarzystwa śląskich kopalń i cynkowni. Natomiast p. Faljaszewski został ze stanowiska dyrektora koncernu usunięty jeszcze przed kilku miesiącami.

(PRESS).

Do wiadomości p. Becka

W sobotę wieczorem w kilku miastach Polski odbyły się manifestacyjne zgromadzenia, na których uchwalono rezolucje domagające się utrwalenia i rozszerzenia praw Polski w Gdańsku i silniejszego związania Wolnego Miasta z Rzeczpospolitą Polską.

Niszczenie krzyżów

na terytorjum Gdańska

Agencja PRES donosi z Gdańska: Członkowie związku młodzieży hitlerowskiej w Gdańsku rozpoczęli niszczenie krzyżów, ustawionych na drogach, zgodnie z obyczajem, przyjętym w krajach słowiańskich.

W miejscowości Meisterwalde zniszczyli hitlerowcy krzyż, stojący przed kościołem.

Władze kościoła katolickiego w Gdańsku zamierzają zgłosić w tej sprawie formalny protest na ręce Wysokiego Komisarza Ligi Narodów, chociaż w tej chwili już mało kto żywi nadzieję na skuteczność jego akcji obronnej. (PRESS)

Zwycięski strajk w Meksyku

W sobotę zawarto w Meksyku układ, którego mocą strajk w elektrowniach, trwający od 17 bm. został zakończony. Strajk ten unieruchomił 32.000 zakładów, zatrudniających 200.000 ludzi. Większość żądań strajkujących robotników elektrowni uwzględniono.

Pioruny zabijają

W czasie burzy, która przeszła nad pow. ropczyckim, piorun kolisty uderzył w dom Władysława Zdziebki w Dębicy, zabijając na miejscu właściciela i jego 14-letniego syna, Stanisława.

We wsi Mała piorun zabił Janinę Łojek, matkę jej ciężko poraził, brata zaś i siostrę śmiertelnie poparzył.

We wsi Brzeziny piorun uderzył w domostwo Wiktorji Urban. Urbanowa zginęła od uderzenia, domostwo zaś doszczętnie spłonęło.

Tragiczny bilans

180 wsi zniszczonych w jednem województwie

Ukończone zostały obliczenia strat, jakie wyrządziły w województwie Kieleckiem szalejące burze z gradobiciem w dniach: 1, 12 i 13 lipca b. r.

Według danych komisyj szacunkowych, skierowanych do kieleckiej Izby Rolniczej, zniszczonych zostało w województwie kieleckiem 180 wsi, a dotkniętych klęską ponad 10 tys. gospodarstw na przestrzeni około 30 tys. ha. Ogólne straty wynoszą ponad 2 miljony złotych.

Według obliczeń tych samych komisyj, na pomoc ludności dotkniętej klęską gradobicia potrzeba minimalnie około 750 tys. zł., z czego 500 tys. zł. na wyżywienie, a resztę na pomoc siewną.

Obliczenia te nie dotyczą strat, wyrządzonych przez powtórne burze gradowe, jakie przeszły nad terenem województwa w dniach 19, 20 i 21 lipca b. r.

Wiadomości z całej Polski

TRAGICZNY WYPADEK.

Na terenie huty „Falva" (Górny Śląsk) w czasie pracy uległ ciężkiemu wypadkowi robotnik Antoni Ochman. Ochman wpadł do za sopników i doznał ciężkiego poparzenia na rękach, nogach i plecach. W stanie beznadziejnym przewieziony został do szpitala hutniczego w W. Hajdukach.

ŚMIERĆ PRZY PRACY.

W podziemiach kop. „Wujek" (Górny Śląsk) wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, któremu uległ 24-letni Franciszek Rözner. Został on mianowicie przygnieciony wózkiem, doznając uszkodzenej jamy brzusznej. Rözner poniósł śmierć na miejscu.

STRASZNE SAMOBÓJSTWO BEZROBOTNEGO.

Stanisław Rudziński, bezrobotny, zamieszkały w Starym Olkuszu, popełnił samobójstwo przy pomocy prądu elektrycznego o napięciu 30.000 volt.

BEZ OPIEKI.

Nad brzegiem Wilenki w Nowej Wilejce został zasypany wskutek usunięcia się ziemi nadbrzeżnej bawiący się tam bez opieki 5-letni Marjan Piotrowicz. Chłopiec zmarł wskutek uduszenia.

CZY DZIECIOBÓJSTWO?

Zofja Matuszewska, lat 18, rodem z Tomaszowa, przed kilku laty poznała na zabawie młodzieńca, z którym nawiązała bliższe stosunki. Po jakimś czasie została matką.

Matuszewska przez dwa lata chowała dziecko u swych rodziców, w dalszym ciągu utrzymując stosunki ze swym przyjacielem. Pewnego dnia Matuszewska zniknęła razem z dzieckiem z domu rodziców. Kiedy przez dłuższy czas dziewczyna nie powracała, matka jej zawiadomiła policję.

Ponieważ krążyły pogłoski, że Matuszewska zabiła swoje dziecko, policja rozesłała za nią listy gończe, które doprowadziły do aresztowania dziewczyny. Aresztowana Matuszewska przyznała się do winy. Oto wyprowadziła ona swoją małą córeczkę na cmentarz i udusiła ją, a następnie ciało zakopała bez trumienki w grobie swej siostry. Do zbrodni miał ją namówić przyjaciel, ponieważ dobie uważali, że mała przeszkadzała im w zawarciu małżeństwa. Aresztowany przyjaciel Matuszewskiej kategorycznie zaprzecza tym zeznaniom.

Na zarządzenie władz prokuratorskich przeprowadzona została ekshumacja i sekcja zwłok nieszczęśliwego maleństwa.

FABRYKA ŁÓDZKA PASTWĄ PŁOMIENI.

W nocy z soboty na niedzielę zaalarmowana została straż pożarna groźnym pożarem fabryki przetworów chemicznych, należącej do braci Wunische przy ulicy Dąbrowskiej 11.

Mimo energicznej akcji ratowniczej, fabryka i wszystkie zabudowania, w ilości 16-u wraz ze składem chemikalji, spłonęły doszczętnie.

Jak ustaliło dotychczasowe dochodzenie policji, przyczyną pożaru było prawdopodobnie porzucenie niedopałka papierosa.

DZIECIOBÓJCZYNI PRZED SĄDEM.

Przed sądem okręgowym w Tarnowie na sesji wyjazdowej w Ropczycach odbyła się rozprawa przeciw Stanisławie Kociubowej oskarżonej o zabójstwo swego nieślubnego dziecka. Kociubowa, której mąż przebywa we Francji w obawie, by wiarołomstwo jej nie wyszło na jaw, udeżyła dziecko tępem narzędziem w głowę, skutkiem czego nastąpiła śmierć, poczem zwłoki pochowała na miejscowym cmentarzu.

W wyniku rozprawy osk. Kociubowa skazana została na 6 miesięcy więzienia, z zawieszeniem na lat 5.

Penetracja Japończyków w Chinach

Z Tokjo donoszą: W najbliższej przyszłości oczekiwane jest połączenie dwuch rządów autonomicznych w północnych Chinach, a mianowicie: „Rządu wschodniego Hopei" i „Rady autonomicznej prowincyj Hopei i Czahar". Będzie utworzona nowa wspólna „Rada politvczna Chin północnych. do której wejdą obaj rywalizujący z sobą na północy generałowie, a mianowicie: zbliżony do Japończyków gen. In-Dżu-Gen i zwolennik Nankinu gen. Sun-Dże-Juan. Nowa rada polityczna aczkolwiek nominalnie uzależniona od Nankinu będzie de facto korzystała z całkowitej autonomji politycznej. (ATE.).

Zakaz, który pozostanie na papierze

Rumuński minister oświaty wypracował, w porozumieniu z rektorami wszystkich wyższych uczelni projekt ustawy, dotyczący dyscypliny studenckiej na terenie uczelni oraz w życiu prywatnem. Ustawa zabrania przedewszystkiem uprawiania propagandy politycznej wśród młodzieży akademickiej, oraz brania czynnego udziału w zebraniach politycznych poszczególnych partyj politycznych. Ustawa przewiduje również ostre kary dla studentów, którzy nie podporządkują się rozkazom wydawanym przez władze naukowe. Bezpośrednim powodem wypracowania powyższej ustawy jest ostatni samosąd dziesięciu studentów, wykonany na b. deputowanym Stelescu. (PAT.).

Na Górnym Śląsku

Niepoprawny spekulant

Na zarządzenie prokuratora Sądu Okręgowego w Katowicach został aresztowany w Mikołowie znany na Śląsku z licznych afer Stanisław Niczka (Nitschka), znany „sanator", właściciel firmy „Agraria" w Mikołowie. Toczy się przeciwko niemu kilkadziesiąt spraw karnych w sądach śląskich — w Katowicach, Mikołowie, Pszczynie, Rybniku i Mysłowicach, o różne czyny, kolidujące z kodeksem karnym.

W swom czasie Nitschka prowadził swoją firmę w Mysłowicach. Ponieważ nie miał kapitału obrotowego, poprzyjmował za kaucją pracowników, a kiedy ci, nie mając zbytniego zaufania do firmy, zażądali zwrotu ,okazało się, że Nitschka pieniędzy nie posiada, wobec czego wytoczono mu sprawę karną. Za przywłaszczenie sobie tych kaucyj, w ogólnej sumie 6,000 zł., skazano go łącznie na 8 miesięcy więzienia, z zaliczeniem 2-miesięcznego aresztu śledczego.

Po tej sprawie Nitschka przeniósł się do Mikołowa, gdzie również dla puszczenia w ruch przedsiębiorstwa przyjął woźnego z kaucją 3.000 zł. Kiedy Bank Ludowy w Pszczynie zawiesił czasowo wypłatę oszczędności, ulokowanych na książeczkach oszczędnościowych w tej instytucji, Nitschka wydał ulotki, wzywające zainteresowanych na wiec w tej sprawie. Ulotki zostały skonfiskowane. Na wiecu posiadaczy książeczek oszczędnościowych został Nitschka obity i musiał uciekać, bowiem zebranowych gonono go tam.

Nie przeszkodziło mu to jeździć w terenie do posiadaczy książeczek, z którymi zawierał umowy notarjalne, zobowiązując się, po scedowaniu książeczki, wypłacić gotówką 75 proc. należności. Ogółem zebrał w ten sposób książeczek oszczędnościowych na 28.000 zł., stanowiących niejednokrotnie wieloletnie oszczędności ubogiej ludności rolniczej powiatu pszczyńskiego i jedyny majątek. Nitschka, otrzymawszy książeczki, spieniężył je za jedną trzecią wartości, a właścicielom dał znikome zaliczki.

W tym czasie też Nitschka sprowadził z Grudziądza i Poznania kilka maszyn rolniczych na kilkanaście tysięcy złotych, na które wpłacił tylko małą zaliczkę. Maszyny te sprzedał i rachunku firmom nie pkoryl. W Gdyni nabrał jednego kupca na dostawę węgla i pobrał od niego 3.000 zł., zaś węgla dostarczył tylko za 1.000 złotych.

Pod nieobecność Nitschki złożył wizytę w firmie „Agraria" w Mikołowie komornik sądowy, który dokonał zajęcia całego urządzenia i antycznych mebli, nabytych przez Nitschkę na licytacji u księcia Pszczyńskiego, która także miała swój epilog sądowy.

Po powrocie Nitschka sprzedał zajęte meble, w związku z czem wytoczono mu nową sprawę karną.

W tym czasie Nitschka ogłosił, że kupuje „Sperrmarki" i płaci za nie w złotych. Reflektanci, którzy do niego przybyli, nie dali się jednakże nabrać, wobec czego Nitschka ogłosił skolei, że podejmuje się dostaw węgla na Pożyczkę Narodową i Inwestycyjną, przyczem przyjmował te obligacje za 75 procent wartości nominalnej. W kilku wypadkach zdołał obligacje tych pożyczek wyłudzić i spieniężył je na czarnej giełdzie w Katowicach za 30 procent wartości, a węgla oczywiście nie dostarczył.

W związku z doniesieniami w tej sprawie, a także wobec faktu, iż kara 6 miesięcy nie została mu, jako recydywiście, darowana, Nitschka został aresztowany i osadzony w więzieniu katowickiem, jako więzień karno-śledczy.

Dalsze aresztowania hitlerowców

Władze bezpieczeństwa, w związku z dochodzeniami w sprawie N. S. D. A. B., aresztowały pod zarzutem należenia do organizacji t. zw. „Schwarze Hand", tworzącej bojówkę N. S. D. A. B., trzy osoby, a mianowicie: Pawła Jędrolika, Pawła Burigana i Ignacego Kawalca.

Po przesłuchaniu zatrzymanych przekazano ich do dyspozycji sędziego śledczego w Katowicach.

Organa policyjne przytrzymały Eryka Nawrata z Chorzowa pod zarzutem należenia do tajnej organizacji niemieckiej „Schwarze Hand", bojówki N. S. D. A. B. Nawrata po przesłuchaniu odstawiono do dyspozycji Sądu Okręgowego w Katowicach.

Kat hitlerowski przed sądem

Na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Katowicach zasiadł członek irredentystycznej organizacji niemieckiej NSDAB. Jan Moczygęba, skazany wyrokiem Sądu Okręgowego w Katowicach z dnia 20 czerwca b. r. na 4 lata więzienia za należenie do tej partji. Tym razem Moczygęba odpowiadał za napad i pobicie w Sądzie świadka, st. przodownika służby śledczej Stanisława Uchera.

Oskarżony Moczygęba, który w partji NSDAB pełnił funkcję kata sądu kapturowego, na rozprawie zachowywał się krnąbrnie i nie chciał udzielać żadnych odpowiedzi na zadawane mu pytania.

W wyniku rozprawy Sąd wydał wyrok, skazujący Moczygębę na 1 rok więzienia.

Strajk w Niemczech Hitlera

Strajk jest w państwie Hitlera rzeczą zakazaną. Widocznie jednak przebrała się już miara cierpliwości robotniczej, gdyż w tych dniach zastrajkowało 300 robotników fabryki samochodowej Opel.

Strajk był protestem przeciw ograniczeniu czasu pracy, a — co idzie za tem — i redukcji zarobków. Zmniejszenie zaś czasu pracy nastąpiło wskutek braku w dostatecznej ilości kauczuku.

Sprawę całą zreferowano kierownikowi „Frontu Robotniczego", który polecił zwolnić wszystkich strajkujących robotników.

Rozwiązanie bardzo proste!

Niemiecki okręt zatonął

Niemiecki statek „Wagriem", który w dn. 14 b.m. odpłynął z portu leningradzkiego z ładunkiem, przeznaczonym dla Gdyni i który w dniu 18 b. m. miał zawinąć do portu gdyńskiego, jak się obecnie okazało, zatonął wraz z całą załogą na wysokości wybrzeża estońskiego. Po nadejściu wiadomości o zatonięciu statku, wszystkie nie mieckie statki stojące w porcie gdańskim, opuściły flagi do połowy masztu. (PAT.).

14-letnia bandytka

Z Wrocławia donoszą o niezwykłym wypadku uprowadzenia 14-letniej Marji Szyminowskiej przez znanego zbrodniarza Reinholda Smolkę. Szyminowska zniknęła przed paru tygodniami z domu rodzicielskiego. W parę dni później rodzice otrzymali przesyłkę pocztową, zawierającą jej ubranie, tak że powszechnie przypuszczano, iż Szyminowska padła ofiarą zbrodni. Tymczasem podczas obławy na przestępców policja wytropiła w lesie w pobliżu miejscowości Warta dwóch mężczyzn, przy których znaleziono m. in. 4 rewolwery, 130 naboi oraz rewolwer gazowy z amunicją.

Jednym z mężczyzn okazał się znany bandyta Smolka, drugim — zaginiona 14-letnia Marja Szyminowska. W wyniku dotychczas przeprowadzonego śledztwa okazało się, że Smolka poznał Marję Szyminowską i namówił ją do wspólnych napadów. Po zdobyciu ubrania męskiego, Marja Szyminowska odesłała do rodziców sukmie, biorąc udział w napadach Smolki w przebraniu męskim. Obydwoje odesłano do więzienia w Frankenstein.

Przemyt walut na granicy

Przemyt walut na granicy polsko-gdańskiej nie ustaje, pomimo dotkliwych kar, jakie się wobec przytrzymanych stosuje.

W dniu 22 i 23 b. m. przytrzymała brygada kontroli skarbowej na przemycie walut 12 osób, z których większą część stanowili gracze kasyna sopockiego. W d. 23 b. m. przytrzymano m. in. przemysłowca gdyńskiego Edwarda Rygalo - Prussaka, który przejeżdżając granicę własnym samochodem, usiłował przemycić pod maską motoru kwotę 400 zł. Organa kontroli skarbowej przemyt przychwyciły. Wobec Rygalo-Prussaka został zastosowany bezwzględny areszt. W dn. 23 b. m. odbyła się przed gdyńskim sądem okręgowym rozprawa przeciw Ickowi Krumlowskiemu, którego za przemyt weksli i gotówki skazano no pół roku więzienia, 300 zł. grzywny i koszty sądowe. (PAT)

Wiadomości Sportowe

Olimpjada berlińska

POLSKI KOMITET OLIMPIJSKI CHCAŁBY WPROWADZIĆ KOSZAROWY SYSTEM HITLEROWSKI W POLSCE. Polski Komitet Olimpijski wydał polecenie do wszystkich kierowników drużyny olimpijskiej, by pouczyli zawodników i trenerów o konieczności jaknajściślejszego dotrzymywania regulaminu drużyn olimpijskich. Zarządzenie to spowodowane jest przykrem doświadczeniem, jakie wynieśli przedstawiciele władz Pol. Kom. Ol. ze swych wizytacyj na obozach przedolimpijskich. Na terenie Niemiec — pisze z zazdrością Pol. Kom. Ol. — moment uzewnętrznienia szacunku i karności względem swych przełożonycsh jest specjalnie ważny i Pol. Kom. Ol domagać się będzie absolutnego jego przestrzegania. Widocznie zawodnicy nie stają u nas na baczność przed każdym kierownikiem.

ELEANOR HOLM USUNIĘTA Z AMERYKAŃSKIEJ DRUŻYNY OLIMPIJSKIEJ. Na kilka godzin przed przybyciem do Hamburga okrętu „Manhattan". wiozącego amerykańską reprezentację olimpijską, zarząd amerykańskiego komitetu olimpijskiego powziął sensacyjną uchwałę o usunięcie jednej z najlepszych pływaczek świata, Eleanor Holm z amerykańskiej reprezentacji olimpijskiej.

Eleanor Holm-Jarret, w czasie pobytu na statku, stale się upijała i wszelkie upomnienia prezydenta komitetu olimpijskiego, że zawodniczkom nie wolno używać alkoholu, pozostawały bez skutku. Na zwróconą jej uwagę, Eleanor Holm odpowiedziała ironicznie, że szampan należy do jej metod treningowych. Nawet groźba usunoięcia jej z drużyny olimpijskiej nie poskutkowała, gdyż Holm oświadczyła, że komitet nie zdecyduje się chyba na podobny krok, chociażby ze względu na to, że jej zwycięstwo i złoty medal olimpijski nie ulegają żadnej wątpliwości. Ostatniego dnia przed przybyciem okrętu do portu, Holm upiła się w barze okrętowym, gdzie również doszło do gorszących zajść.

Zarząd amerykańskiego komitetu olimpijskiego zareagował na to natychmiastowem usunięciem ze składu reprezentacji i odebraniem Eleanor Holm stroju olimpijskiego. Po przybyciu do portu, prezydent komitetu p. Avery Brundage polecił pływaczce udać się spowrotem do Ameryki na okręcie „Bremen".

Mimo zakazu Holm przyjechała wraz z amerykańską reprezentacją olimpijską „prywatnie" do Berlina. Miała ona nadzieję, że komitet olimpijski, po poprzedniej ostrej uchwale, zmieni swą decyzję po wyrażeniu przez nią żalu za zachowanie się na okręcie. Pozatem cała amerykańska reprezentacja pływacka Ameryki zwróciła się z prośbą do amerykańskiego komitetu olimpijskiego o ułaskawienie krnąbrnej zawodniczki. Petycja została odrzucona tak, że Holm nie wystąpi na olimpjadzie.

HELJASZ OSTATECZNIE NIE WYJEDZIE NA OLIMPJADĘ. Na ostatniem posiedzeniu Zarządu Polskiego Komitetu Olimpijskiego rozpatrywano ponownie sprawę ewent. wysłania Heljasza na Olimpjadę do Berlina. W ostatecznym wyniku obrad postanowiono jednogłośnie Heljasza nie wysyłać.

Piłka nożna

DRUGIE ZWYCIĘSTWO WĘGIERSKICH PIŁKARZY W POLSCE. W sobotę odbył się w Poznaniu na boisku Warty międzynarodowy mecz piłkarski między ligową drużyną Warty a budapeszteńskim „Trzecim Kerueletem", zakończony zwycięstwem Węgrów w stosunku 4:1 (2:1).

Strzelanie

POLSKA WYGRAŁA ZDECYDOWANIE MECZ ŁUCZNICZY Z ANGLJĄ. Korespondencyjny mecz łuczniczy Polska — Anglja zakończył się zdecydowanie zwycięstwem drużyn polskich. W zawodach obie drużyny wystawiły po dwa zespoły męskie i dwa kobiece. Oba zespoły męskie polskie uzyskały łącznie 2588 pkt. podczas, gdy Anglicy mieli razem 2345 pkt. W sumie zatem Polacy wygrali różnicę 234 pkt.

Polskie zespoły kobiece uzyskały łącznie 2720 pkt., podczas gdy zespoły angielskie miały tylko 2117 pkt. Polskie łuczniczki zatem wygrały różnicę aż 603 punktów.

Wynik meczu Polska — Anglja świadczy o bardzo dobrej formie polskich zawodników przed mistrzostwami świata w Pradze.

Różne wiadomości

ZMIANY W MINISTERJUM OŚWIATY. Jak się dowiadujemy, w Ministerjum Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zniesiony został wydział wychowania fizycznego, a stworzono referaty w. f. przy wydziale wychowania. Na czele wydziału wychowania stanął dr. Dobrowolski. Jednocześnie odchodzi dotychczasowy naczelnik wydziału w. f. nacz. Błoński, a na stanowisko kierownika referatu w. f. wymieniany jest p. Mi

IV Kongres Centralnego Związku Robotników Przemysłu Chemicznego w Polsce

Drugi dzień obrad

Zgodnie z naszą zapowiedzią dajemy dziś dokończenie sprawozdania z przebiegu obrad IV Kongresu Centralnego Związku Robotników Przemysłu Chemicznego w Polsce.

W drugim dniu obrad tow. Mastek, witany burzliwemi oklaskami, powitał Zjazd imieniem ZZK.

Na wniosek tow. Halemby uchwalono przystąpić do omawiania sprawy zmiany statutu Związku. Referent tow. Bocian przedstawił szereg poprawek, uzgodnionych przez Zarząd i koniecznych skutkiem rozwoju stosunków i zmiany ustawy o stowarzyszeniach.

W dyskusji omawiano głównie sprawę przeniesienia Centrali do Warszawy. Przemawiali tow.tow. Przetacznik, Szmidt, Zieliński, Przewoźniak, Walczyk, Ramza, Karlicki, Halemba, Knieja, Trąbski, Wójciak, Dębski, Gubała, Szarmański, Michalos i Jarek.. — Uchwalono 50 głosami przeciw 43 głosom pozostawienie Centrali w Krakowie, zaś inne zmiany — zgłoszone przez tow. Bociana — przyjęto jednomyślnie.

Następnie na wniosek „Komisji Matki" wybrano władze Związku w następującym składzie:

ZARZĄD GŁÓWNY: przewodniczący: Józef Jarek, zastępca: Teofil Galaciński, generalny sekretarz: Zygmunt Bocian, skarbnik: Władysław Matula, członkowie: Jan Szmidt, Stanisław Łaptaś, Edward Obermajer, Marjan Strejczyk, Gustaw Trzmieliński, Kazimierz Baryński, Jerzy Sosna, Władysław Szymik, Marjan Szostak; zastępcy: Fudała Adam, Wawrzyniec Gubała, Wacław Gramburg, Antoni Wójciak, Piotr Zborowski, Antoni Skóra.

KOMISJA REWIZYJNA: Jan Borgieł, Łukasz Kubacki, Józef Brączek, Władysław Halemba, Stefanja Polusówna. Zastępcy: Józef Zieliński, Franciszek Wieczorek, Ignacy Majkiewicz.

SĄD POLUBOWNY: Józef Kolanko, Kazimierz Karlicki, Marjan Grzegorzewski, Szarmański Paweł, Adam Gęgotek.

Skolei tow. Ciołkosz w wyczerpującym referacie stwierdził, że nieznaczna poprawa gospodarcza w Polsce jest zgoła niewspółmierna do sytuacji w innych krajach. Anglja wykazuje wzrost produkcji o 45 proc. w stosuku do roku 1927, gdy w Polsce stosunek ten wyraża się liczbą 4 proc. Produkcję eskportową uprawia się kosztem wygładzania polskiego robotnika, ale inne kraje przy pomocy murów celnych, kontyngentów — układów kompensacyjnych i t. p. paraliżują ten „dumping". Tymczasem wewnętrzny rynek spożycia uległ zniszczeniu. Chłop przestał być konsumentem, przestał nawet używać nafty. Tylko uspołecznienie kluczowych gałęzi przemysłu w Polsce może przynieść radykalne zmiany. Kapitał cudzoziemski zawładnął polskim przemysłem. Endecja chce nas odepchnąć wstecz do średniowiecza. Przyspieszyć musimy godzinę, — gdy nadejdzie nowy ład: Socjalizm (burzliwe oklaski).

Uchwalono jednomyślnie rezolucję:

„1) IV Zjazd żąda wprowadzenia 6-cio godzinnego dnia pracy bez obniżki dotychczasowych płac.

2) Zjazd domaga się emerytur robotniczych po ukończeniu 50 roku życia.

3) Zjazd żąda zniesienia dopłat za leki i wizyty lekarskie i żąda wypłacania pełnego dziennego zarobku od pierwszego dnia choroby, przywrócenia prawa leczenia się ubezpieczonego przez 9 miesięcy i leczenia rodziny ubezpieczonego przez 6 miesięcy. Koszty związane z przejazdami do szpitali, sanatorjów, do lekarzy — winny być zwracane przez Ubezpieczalnię. Zjazd domaga się podwyższenia zasiłku połogowego i pokarmowego, oraz zasiłku pogrzebowego.

4) Zjazd żąda nadania wszystkim bezrobotnym prawa korzystania z zasiłków Funduszu Pracy w wysokości 50 proc. zarobku dziennego i 5 proc. na każdego członka rodziny.

5) Zjazd domaga się przywrócenia 8, 14 i 15-sto dniowego płatnego urlopu.

6) Zjazd domaga się zmniejszenia ciężarów podatkowych, przytłaczających lud pracujący"

Również jednomyślnie uchwalono:

„Zjazd wyraża cześć dla pamięci robotników, poległych w Krakowie, Lwowie, Częstochowie, Chrzanowie i w innych miejscowościach kraju i przesyła pozdrowienia towarzyszom, oskarżonym wskutek wypadków krakowskich".

Następnie uchwalono gorące pozdrowienia strajkującym w tym czasie robotnicom i robotnikom huty „Zawiercie".

Przy punkcie „Sprawa oświaty robotniczej" tow. Ciołkosz zwrócił się do delegatów, by po powrocie do swych oddziałów gorliwie popierali TUR. Apel ten przyjęto burzą oklasków.

Przez aklamację wśród burzy oklasków przyjęto wniosek tow. Bociana przesłania tow. Daszyńskiemu depeszy z pozdrowieniami.

Zjazd zakończył przewodniczący tow. Jarek podziękowaniem referentom, gościom zagranicznym, kolejarzom, straży porządkowej, poczem rozległy się dźwięki „Czerwonego Sztandaru".

Lokomotywa aerodynamiczna

Jak się dowiaduje agencja PID. jesienią r. b. tabor polskich kolei państwowych wzbogacony zostanie w nowego typu lokomotywy o zewnętrznym kształcie aerodynamicznym. Pierwsza lokomotywa aero-dynamiczna użyta będzie niebawem tytułem próby dla obsługi międzynarodowych pociągów pośpiesznych. Osiąga ona szybkość do 140 klm. na godzinę.

Proces o krwawe zajścia w Częstochowie

Przed kilku dniami podaliśmy wyrok w procesie o zajścia w Częstochowie.

Obecnie zamieszczamy w streszczeniu przebieg rozprawy sądowej:

W dniu 21 lipca r. b. na wokandzie Sądu Okręgowego w Częstochowie znalazła się sprawa 12-tu bezrobotnych, oskarżonych o udział w zajściach w dniu 26 marca b. r., przed lokalem miejscowej ekspozytury Funduszu Pracy przy ulicy Jasnogórskiej.

Według aktu oskarżenia, w dniu 26 marca rano w lokalu Klasowych Związków Zawodowych przy Alei Wolności miało się odbyć zebranie bezrobotnych. Starostwo jednak odmówiło zezwolenia na zebranie, wobec czego zebrani, w liczbie około 400, udali się przed Magistrat. Na placu Bronisława Pierackiego bezrobotni wyłonili delegację celem uzyskania wyjaśnień w sprawie przedłużenia akcji doraźnej pomocy żywnościowej na miesiąc maj i rozpoczęcia miejskich robót publicznych. W Magistracie delegatom oświadczono, że tymczasowy prezydent miasta Mackiewicz właśnie w tej sprawie bawi w Warszawie i że decyzja Funduszu Pracy w Warszawie w sprawie tej, mającej niesłychaną doniosłość dla licznych rzesz bezrobotnych, spodziewana jest z godziny na godzinę.

Delegaci po tem wyjaśnieniu wezwali tłum do rozejścia się.

W tym właśnie momencie jak twierdzi akt oskarżenia rozpoczęła się wina i działanie oskarżonych.

Rozległy się okrzyki: „Idziemy pod Starostwo!", „Przed Fundusz Pracy!", „Niechaj nam dadzą pracę!"

Jak zeznali obecni na miejscu wywiadowcy policji, okrzyki te rzucali w tłum oskarżeni: Pietras, Straszak i Marja Jani. Tłum ruszył ławą przed Fundusz Pracy i tam policja zatrzymała Marję Jani. Bezrobotni usiłowali odbić Jani i na tem to tle przyszło do pierwszych gwałtownych starć.

Wtem ponad zmieszaną wrzawę głosów wzbił się jakiś okrzyk „Pociś!" i na dźwięk tego tłum ruszył do ataku na lokale ekspozytury Funduszu Pracy i Miejskiego Komitetu niesienia pomocy bezrobotnym bombardując lokale gradem kamieni i cegieł. Zainterwenjowała policja i padły ofiary.

Ranni zostali: Aniela Bartnik, Stanisław i Feliks Ścigałowie, Franciszek Bartocha, Antoni Gontarek i Lucjan Pietras. W dwa dni później po dokonanej operacji zeszycia kiszek, Barocha Franciszek zmarł.

Na ławie oskarżonych zasiedli — oskarżeni o spowodowanie zajść — Edmund Straszak, Lucjan Pietras, Marja Jani, Teodor Woszczyna, Józef Juszczyk, Andrzej Wieczorek, Zygmunt Januszka, Henryk Miedziejewski, Józefa Dudek.

ZEZNANIA ŚWIADKÓW

Badany w charakterze świadka starosta Rogowski na wstępie powtórzył znaną z aktu oskarżenia okoliczność o odmowie zezwolenia na odbycie w lokalu Klasowych Związków Zawodowych zebrania bezrobotnych. W dalszym ciągu starosta Rogowski odtworzył tło zajść podkreślając, że bezrobotnym chodziło o przedłużenie akcji pomocy doraźnej na kwiecień i wznowienie robót publicznych. Świadek utrzymuje, że pomyślne decyzje w tej sprawie powzięte zostały w Warszawie jeszcze poprzedniego dnia t. j. w poniedziałek, lecz w Magistracie nikt nie był o tem powiadomiony, sam zaś ówczesny tymczasowy prezydent miasta Mackiewicz krytycznego dnia znajdował się w Warszawie.

Ta część zeznania p. starosty spotkała się z zaprzeczeniem ze strony następnego świadka, kierownika miejskiego komitetu Funduszu Pracy Stanisława Rybickiego, który zeznał, że w poniedziałek 25 marca nie zapadła jeszcze w Warszawie ostateczna decyzja w tej sprawie i w tym to duchu świadek Rybicki poinformował rpzybyłą do niego tego dnia delegację bezrobotnych, oświadczając, że istnieją wszelkie widoki pomyślnego załatwienia sprawy.

W toku badania starosty Rogowskiego prok. Schlitter zwrócił się do starosty Rogowskiego z zapytaniem, czy jako szef władz bezpieczeństwa publicznego miał on zgóry poufne doniesienia, że „miejscowe sfery wywrotowe zamierzają wyzyskać dla swoich celów wystąpienie bezrobotnych".

Mec. J. Markowicz wystąpił z wnioskiem o uchylenie tego pytania, jako pytania wyraźnie poddawczego. Obrońca uważa je za tembardziej zbędne, że p. starosta w toku swego zeznania ani słowem nie wspomniał o tego rodzaju poufnych doniesieniach.

Starosta Rogowski, odpowiadając na zapytanie przedstawiciela oskarżenia publicznego, oświadczył, że co do możliwości wyzyskania rozgoryczenia bezrobotnych".

Mec. J. Markowicz wystąpił z wnioskiem o uchylenie tego pytania, jako pytania wyraźnie poddawczego. Obrońca uważa je za tem bardziej zbędne, że p. starosta w toku swego zeznania ani słowem nie wspomniał o tego rodzaju poufnych doniesieniach.

Star. Rogowski oświadczył, że co do możliwości wyzyskania rozgoryczenia bezrobotnych przez „sfery wywrotowe" miał on tylko ogólnikowe wiadomości w związku z dramatycznemi zajściami w Krakowie, które rozegrały się o kilka dni wcześniej.

Następnie zeznawali pracownicy Funduszu Pracy, oraz kierownik wydziału bezpieczeństwa w miejscowem Starostwie świadek Maletz, który na kilkanaście minut przed zajściami, był obecny w Magistracie przy rozmowie delegatów bezrobotnych z byłym naczelnikiem wydziału prezydjalnego Kozłowskim, zastępującym nieobecnego prezydenta Mackiewicza.

Skolei przed sądem przedefilował szereg świadków oskarżenia, przeważnie funkcjonarjuszy policji, którzy obciążali poszczególnych oskarżonych.

Po wyczerpaniu przewodu sądowego, wygłosił mowę prokurator Schlitter.

Zaczął on od słów:

„Sprawa niniejsza jest ogniwem ze spraw, które już odbyły się, lub się odbędą. Tło zajść w Krakowie, Lwowie, Chrzanowie i Częstochowie jest to samo. Ukryta sprężyna kierowała akcją i prowadziła do opozycji przeciw władzom. Wszędzie maczały tu ręce czynniki, które dążą do obalenia niepodległości Ojczyzny".

Prokurator skończył oświadczeniem:

„Czyn zarzucany wszystkim, z wyjątkiem Turek i Wojtasika, grozi karą do 5 lat w wymiarze najwyższym. Sąd winien wydać wyrok najwyższy, który ma być przykładem tym, którzyby chcieli dać się ponieść temperamentowi. Pietras, Straszak i Jani powinni ponieść najwyższy wymiar kary".

Następnie zabrała głos obrona, wykazując, że **rozruchy nie zostały spowodowane przez żadną „tajemniczą rękę", ale przez nędzę i bezrobocie.**

Przemówienia obrońców podamy oddzielnie w streszczeniu.

Jak donosiliśmy już, Sąd wydał wyrok, mocą którego skazani zostali: Edmund Straszak i Lucjan Pietras na półtora roku więzienia; Marja Jani — na 1 rok; Teodor Woszczyna, którego Sąd uznał „winnym" podżegania do przestępstwa" — na 1 rok więzienia; Józef Juszczyk i Henryk Miedziejewski — po 8 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary; Józefa Dudek, Andrzej Wieczorek i Stanisław Wojtasik — po 6 miesięcy z zawieszeniem, Zygmunt Januszko — na 8 miesięcy bez zawieszenia. Marja Turek została uniewinniona.

Sąd zawiesił wykonanie kary Juszczykowi ze względu na gruźlicę i dotychczasową niekaralność; Dudkowej i Wieczorkowi ze względu na przekroczenie lat 50-ciu; Miedziejewskiemu ze względu na nieznaczny udział w zajściach i niekaralność, a Wojtasikowi ze względu na jego przeszłość, jako dwukrotnego kawalera Krzyża Walecznych.

Podpisanie układu w sprawie „Wspolnoty Interesów" nastąpi 29 lipca

Według uzyskanych przez nas informacji parafowany już układ z wierzycielami „Wspólnoty Interesów" oraz posiadaczem pakietu większości akcji tego koncernu, niemieckim królem stali Flickiem, (wzgl. Rządem niemieckim) przedstawia się następująco:

Państwo Polskie przejmuje za pośrednictwem Banku Gospodarstwa Krajowego pakiet akcji „Wspólnoty", a to: 56 proc. Vereinigte Koenigs - und Laurahuette A. G. Berlin, będącej właścicielem 100 proc. akcji Górnośląskich Zjednoczonych Hut Królewskiej i Laury, oraz 85 proc. Katowickiej Spółki Akcyjnej. Cena tych akcji, uwzględniając obecne zadłużenie Wspólnoty i ciążące na tym koncernie długi skarbowe, została ustalona na 37 miljonów zł., które niemieccy posiadacze pakietu otrzymają w obligacjach na tę sumę, wypuszczonych przez „Wspólnotę Interesów". Spłata tych obligacji przez „Wspólnotę" została rozłożona na lat 15, począwszy od 1 stycznia 1938 r. Wzamian za pokrycie obligacjami należności za akcje Bank Gospodarstwa Krajowego skreśla „Wspólnocie" udzielone kredyty na sumę 10 miljonów zł., przejmuje dług Wspólnoty w Zakładzie Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych za składki w wysokości 10 miljonów, oraz inne należności na 3 miljony zł. a 14 miljonów otrzyma „Wspólnota" od B. G. K. w gotówce. Obligacje Wspólnoty zostaną oprocentowane na 3 procent rocznie i obsługa tego długu łącznie z długiem bankowym, wyniesie rocznie blisko 5 miljonów zł. Wierzytelności banków niemieckich obniżone w myśl układu o 60 proc. czyli do sumy 42 milj. zł. będą spłacane w ciągu następnych lat po spłaceniu należności za obligacje. Wierzytelność angielskiego banku Schroedera, w wysokości pół miljona funtów, w przeliczeniu łącznie z odsetkami 15 miljonów zł., zostanie uregulowana w pełnej wysokości i gotówką w ratach, jakie dotąd nie zostały ustalone; również nie zostały dotąd jeszcze ustalone terminy spłat.

Wierzytelności krajowe do 1000 zł. będą, jak donosiliśmy uregulowane w pełnej wysokości, zaś powyżej tej sumy — w wysokości 40 proc., płatnych w ciągu dwóch lat, niewątpliwie jednak przytem drobni wierzyciele będą uprzywilejowani zarówno co do terminów, jak i wysokości spłaty należności.

W związku z uwzględnieniem w cenie kupna akcji wierzytelności skarbowych wszelkie zaległości podatkowe i nałożone na „Wspólnotę" grzywny, sięgające łącznie około 100 miljonów zł., zostaną skreślone.

Szczegóły dalszych planów co do „Wspólnoty" nie są narazie znane. Podpisanie układu w sądzie nastąpi w dniu 29 b. m. to jest w 28 miesięcy od chwili ustanowienia nadzoru sadowego nad „Wspólnotą Interesów".

P. C. WODEHOUSE. **91)**

Burzliwa pogoda

Z upoważnienia autora przełożyła B. Kopelówna

Pilbeam nie miał przyjemności znać lorda Emswortha od dawna, ale znał go dość długo na to, aby wiedzieć, że jeżeli nie przerwie mu kategorycznie, lord Emsworth skłonny będzie pleść w ten sposób bez końca...

— Co chciał mi pan powiedzieć, lordzie Emsworth'cie? — zapytał.

— Hę? A tak, właśnie, drogi chłopcze. Chce pan usłyszeć o tym bardzo ważnym fakcie, który mam panu zakomunikować. Otóż chciałbym, aby pan cofnął się myślami wstecz, drogi panie Pilbeam... do wczorajszego dnia. Do wczorajszego wieczora. Nie wiem, czy pamięta pan, że wspominałem już, w jaki niesłychanie tajemniczy sposób tamten człowiek wydostał się z szopy.

— Naturalnie.

— Fakty...

— Wiem.

— Fakty...

— Pamiętam je.

— Fakty — ciągnął równo lord Emsworth — są następujące. W wykonaniu moich instrukcyj Pirbright czatował w pobliżu tego chlewu wczoraj po południu — i cóż zobaczył, jak nie wyglądającego po łajdacku jegomościa, usiłującego struć moją świnię kartoflem! Pirbright skoczył i nakrył go na gorącym uczynku, a potem zamknął w tamtej szopie, zamierzając wrócić po poinformowaniu mnie o wszystkiem — i oddać go w ręce sprawiedliwości. Muszę nadmienić, że — umieściwszy tego jegomościa w szopie — starannie zabezpieczył drzwi grubą drewnianą zasuwą.

— Rozumiem. Ja...

— Wydawało się, że nie ma on żadnej możliwości ucieczki — mówię o tym jegomościu, a nie o Pirbright'cie — i może pan sobie wyobrazic jego zdumienie — mówię o Pirbright'cie, a nie o tym jegomościu — gdy przekonał się po powrocie, że stało się inaczej. Drzwi szopy były otwarte, a jego — teraz znowu mówię o tym jegomościu—nie było... Znikł zupełnie, drogi panie Pilbeam. I oto chciałem powiedzieć panu bardzo znamienną rzecz. Właśnie, zanim pan przyszedł, kazałem Pirbrightowi, by zamknął mnie w szopie i przycisnął drzwi zasuwą— i przekonałem się, że niemożliwe jest... zupełnie niemożliwe, drogi chłopcze — otworzyć drzwi od wewnątrz. Próbowałem, próbowałem, próbowałem — ale nie, nie udało mi się tego zrobić. No, jak to pan wytłumaczy, panie Plibeam? — zapytał lord Emsworth, spozierając z ponad szkieł.

— Ktoś musiał go wypuścić.

— Właśnie. Niewątpliwie. Nie ulega kwestji. Kto to był — o tem, oczywiście, nie dowiemy się nigdy.

— Wykryłem, kto to był.

Lord Emsworth stanął osłupiały. Zawsze zdawał sobie sprawę niejasno, że detektywi obdarzeni są większym, niż inni ludzie, darem przenikania rzeczy nieprzeniknionych, ale poraz pierwszy widział ich naprawdę przy tej czynności.

— Wykrył pan, kto to był — wyjąkał.

— Wykryłem.

— Pirbrightcie, pan Pilbeam wykrył, kto to był.

— **Tkk**, milordzie.

— Już! Czy to nie zdumiewające, Pirbrightcie?

— **Tkk**, milordzie.

— Nie przypuszczałbym, że da się to zrobić w tak krótkim czasie. A wy, Pirbrightcie?

— **Nnie**, milordzie.

— No, no, no! — rzekł lord Emsworth — zdumiewające! A, wiedziałem, że chcę się zapytać pana o coś. Kto to był?

— Bodkin.

— Bodkin!

— Pański sekretarz, młody Bodkin — rzekł Pilbeam.

— Wiedziałem. — Lord Emsworth potrząsnął pięścią w niebo — i głos jego, jak zwykle w chwilach wzruszenia — stał się cienki i piskliwy. — Wiedziałem. Przez cały czas podejrzewałem tego człowieka. Przekonany byłem, że to wysłannik Parsloego. Wydalę go — zawołał lord Emsworth, dochodząc niemal do altowego „A". — Wydalę przy końcu miesiąca.

— Bezpieczniej byłoby usunąć go stąd natychmiast.

— Rozumie się, drogi chłopcze. Ma pan zupełną rację. Usunie się go niezwłocznie. Gdzież on jest? Muszę go zobaczyć. Pójdę do niego zaraz.

(d. c. n.)

ŻYCIE WARSZAWY

O uzdrowienie stosunków w teatrach miejskich

W roku 1931, kiedy miasto zrzekło się prowadzenia teatrów, Zarząd miejski znalazł się w nielada kłopocie, gdyż jednocześnie ze zlikwidowaniem deficytowych przedsiębiorstw, jakiemi były podówczas teatry miejskie, należało zlikwidować i sprawy stosunku służbowego wszystkich pracowników tych przedsiębiorstw, co do których, jako do swoich pracowników stałych miasto miało obowiązki.

Całą sprawę uregulowano w ten sposób, że pracownkom, którzy nie mieli za sobą pełnych dziesięciu lat pracy, wypłacono przy zwalnianiu ich ze służby miejskiej odpowiednie odszkodowania, tych zaś, którzy przepracowali więcej, niż 10 lat, przeniesiono, według obowiązujących wtedy przepisów, na emeryturę.

Uruchomiono teatry na nowej podstawie. Aby jednak móc je prowadzić, należało ogromną większość pracowników zatrudnić spowrotem, ponieważ okazało się, że takich skomplikowanych machin, jakiemi były „Opera“, „Teatr Narodowy“ i reszta teatrów miejskich, niesposób ruszyć z miejsca bez specjalistów, a tych poza byłymi pracownikami teatrów nie było. Siłą rzeczy nowe władze teatralne musiały pracowników miejskich spowroem przyjąć do pracy.

Ludzie ci odrazu znaleźli się w uprzywilejowanej sytuacji. Ci, których Zarząd Miejski zwolnił z odprawami, zarobili z tytułu zmiany systemu prowadzenia teatru spore sumki (w wielu wypadkach po kilka tys. złotych). Ci, których zemerytowano, zyskali emerytury, które, wziąwszy pod uwagę dość wysokie zarobki z okresu poprzedzającego zwolnienie, równają się z dzisiejszemi zarobkami tych ludzi, a w niektórych wypadkach przewyższają je nawet.

Krótko mówiąc, wszyscy emeryci zatrudnieni obecnie w teatrach, otrzymują za swą pracę po dwie pensje. Charakterystyczną stroną tej sytuacji jest fakt, że wielu z emerytów, to ludzie młodzi, w pełni życia i sił do pracy.

O ile stan ten mógł trwać jakiś czas i był tolerowany jako zło konieczne, o tyle dziś, po pięciu latach, wystarczających dla wyszkolenia nowych sił, należy tę nienormalną sytuację wyrównać. Należy zwolnić bezwzględnie wszystkich emerytów, których emerytury równają się z zarobkami danej kategorji pracownika, albo przewyższają je. Należy zatrudnić na ich miejsce tych, którzy tej pracy naprawdę potrzebują.

Z Rady Zawodowej

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

odbędzie się **w środę dnia 29 lipca** o godz. 6.30 wieczorem w sali Konferencyjnej Z. Z. K. ul. Czerwonego Krzyża 20.

Kto winien: kupcy czy piekarnie?

Centralny Związek Detalicznego Kupiectwa Chrześcijańskiego nadesłał nam sprostowanie w związku z notatką o niezdrowem pieczywie. Twierdzi, że wypadki namawiania dostawców do obniżania gatunków dostarczanych towarów są nie do pomyślenia w stosunkach handlowych, zwłaszcza w obecnej chwili, gdy każdy kupiec zabiega o towar jaknajlepszy, byle mógł tym sposobem zyskać sobie jaknajwięcej odbiorców i zwiększyć obroty przedsiębiorstwa.

Natomiast znane są nam wypadki, że kupcy piętnują te piekarnie, które dostarczają pieczywo niskiej jakości, w dodatku wypiekane w warunkach wysoce antysanitarnych, o czem świadczą wypadki znajdowania w pieczywie robaków i różnego rodzaju odpadków.

Komunikat o którym mowa został nadany przez Wydział Aprowizacyjny Komisarjatu Rządu.

Wypadki kolejowe

Na ul. Toruńskiej, wypadł z pociągu 23-letni Jan Ławczyk, bez zajęcia (Brzozowa 22). Doznał on poranienia lewego łuku brwiowego, nosa, prawego obojczyka i został ogólnie potłuczony.

— Na terenie dworca Warszawa - Wileńska, został potrącony przez wagon 23-letni Bolesław Stefanowicz, robotnik (Zielonka), który doznał poranienia lewej nogi.

— Na terenie dworca Głównego, wypadła z pociągu 43-letnia Fajga Furmańska (Waliców 7), która została ogólnie potłuczona.

Wszystkim ofiarom wypadków kolejowych pomocy udzieliło Pogotowie, poczem Ławczyka przewiozło do szpitala Przemienienia Pańskiego, Furmańską zaś — do domu.

Usiłował zamordować żonę i teściów

Jan Sinko (Grażyny 6), murarz, powróciwszy pijany do domu, wszczął awanturę z synem, Stanisławem, o to, że ten oddał matce Bronisławie 14 zł. z tygodniowego zarobku. Następnie pokłócił się z sublokatorem, Edwardem Makowskim, kożlarzem, któremu wymówił mieszkanie. O północy Sinko poszedł na ul. Szustra 4, gdzie w lepiance na placu zamieszkuje teść jego, Feliks Wecel, dozorca. Wyłamawszy drzwi, Sinko wtargnął do lepianki i rzucił się na żonę swoją (którą przed tygodniem wypędził z domu), zadając jej cios nożem.

W obronie napadniętej stanęli starszy syn, Józef, oraz usunięty sublokator, Makowski, którzy stoczyli walkę z Sinką i obezwładniwszy, odebrali mu nóż. Sinkowa brocząc krwią, pobiegła do pobliskiego komisarjatu, wzywając pomocy.

Wezwany lekarz Pogotowia stwierdził 2 rany kłute klatki piersiowej, oraz głowy i po opatrunku — pozostawił na leczeniu w domu.

Na miejsce krwawego zajścia przybyło 4 posterunkowych i dwaj wywiadowcy, którzy znaleźli Sinkę, ukrytego pod szopą na placu i przeprowadzili do komisarjatu, gdzie spisano protokuł, do którego, jako dowód rzeczowy — dołączono odebrany nóż rzeźniczy, t. zw. trybowiec. Sinko został osadzony w areszcie.

Odgraża się on, że po zwolnieniu wymorduje wszystkich, lepiankę zaś teściów obleje benzyną i podpali. Według wyjaśnień żony i synów, Sinko stale przepijał zarobki, nie dając na utrzymanie rodziny, tak, że Sinkowa zmuszona była zarabiać na życie, sprzedając kwiaty, co jednak nie wystarczało.

Chłopiec pod dorożką

Na rogu ul. Marszałkowskiej i Siennej dostał się pod dorożkę, 11-letni Szlama Wolberg (Szydłowiec, woj. kieleckie). Chłopiec uderzony kopytem konia, doznał potłuczenia, oraz poranienia nóg i twarzy. Posterunkowy sporządził protokuł na dorożkarza, Józefa Radomskiego (Wronia 36). Rannego chłopca opatrzyło Pogotowie i przewiozło do mieszkania krewnych (Twarda 16).

Szajka złodziejska okrada pasażerów

W Świdrze, na stacji kolei dojazdowej Jabłonna - Karczew, od pewnego czasu grasuje szajka „doliniarzy“, która w niedziele i święta w czasie wsiadania pasażerów do pociągów, powracających do Warszawy, wytwarza sztuczny tłok i operuje bezkarnie. W niedzielę kilka osób zostało w ten sposób okradzionych, m. in. dziennikarz Wacław Spielrein, któremu w tłoku wyciągnięto portmonetkę z kilkunastoma zł., różnemi dowodami i kluczykami. Szczupły personel stacyjny jest bezsilny wobec bandy złodziejskiej, która korzystając z braku policjanta na stacji, grasuje bezkarnie. Możeby władze policyjne zajęły się tem i zlikwidowały szajkę „doliniarzy“.

Powrót z obozu

Podajemy do wiadomości osób zainteresowanych, że powrót czerwonych harcerzy z obozu w Ćmielowie nastąpi we czwartek, dn. 30 b. m. o godz. 15.15. Pociąg przychodzi na dolny poziom Dworca Głównego.

Tajemnicze zwłoki

Policja Powiatu Warszawskiego zaalarmowana została wiadomością o tajemniczych zwłokach leżących pod stacją E. K. D., Malichy. Natychmiast delegowani na miejsce funkcjonarjusze P. P. ustalili, iż zmarłym jest Władysław Królak. Policja bada obecnie ewentualne przyczyny śmierci.

Powódź na ul. Rymarskiej

Pod jezdnią przed domem Rymarska 14, pękła rura wodociągowa. Woda wysadziła kostkę granitową. Robotnicy inspekcji wodociągów i kanalizacji zamknęli dopływ wody, poczem przystąpili do rozkopywania jezdni, celem zamiany pękniętej rury — na nową.

Zamach samobójczy

Leokadja Czechówna, robotnica, lat 20 (Pawia 61), napiła się esencji octowej. Pogotowie, po udzieleniu pomocy, pozostawiło desperatkę na miejscu.

Dziś pogoda słoneczna

Na wybrzeżu, częściowo w Wileńskiem oraz w północnej części Polesia było wczoraj w godzinach porannych chmurno, pozatem w całej Polsce panowała pogoda słoneczna o zachmurzeniu niewielkiem lub o zupełnie bezchmurnym stanie nieba. Temperaturę o g. 7 notowano od 14 do 20 stop., a w górach od11 do 15.

W niedzielę wskutek wtargnięcia nad Polskę wilgotnych i stosunkowo chłodnych mas powietrza polarnomorskiego, przeszedł przez cały kraj pas burzy, dając miejscami, a zwłaszcza w Wileńskiem dość duży opad, a mianowicie: 31 mm w Wilnie, 30 w Radoszkowicach, 49 w Królewszczyźnie, 26 w Powursku, a 38 w Iwoniczu.

Przewidywany przebieg pogody dn. 28 b. m.: pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem. Ciepło. Słabe wiatry z kierunków południowych.

Co grają w teatrach?

TEATR NARODOWY: dziś „Wielka miłość“ Molnara w reżsyerji Osterwy z Ćwiklińską, Eichlerówną i Osterwą na czele.

TEATR POLSKI: dziś i codziennie „Dziewczęta i oni“ Bus - Feketego w reżyserji K. Borowskiego.

TEATR MALICKIEJ daje dziś o 8-mej wiecz. „Profesję pani Warren“ B. Shaw'a reżyserji Z. Sawana z niezrównaną Malicką na czele oraz Cieszkowską, Bay - Rydzewskim, Boneckim, Dardzińskim i Wojteckim.

W próbach pod kier. reż. Z. Sawana „Zamierzaj“ Herza z Andrzejewską i Biesiadecką.

TEATR LETNI: Dziś komedja muzyczna „Podwójna buchalterja“.

TEATR J. KOROLEWICZ-WAYDOWEJ (KAROWA 18) daje co wieczór o 8 m. 15 najpiękniejszą operetkę „Gejsza“ Jonesa.

CYRULIK WARSZAWSKI. Dziś rewja „Frontem do radości“ z Hanką Ordonówną, Kraszewską, Krukowskim, Lawińskim, Igo Symem na czele zespołu. Początek o g. 7.30 i 9.45.

TEATR ROSYJSKI (Nowy Świat 19) gra w piątki, soboty i niedziele komedję podług T. Dostojewskiego „Sen Wujaszka“.

Kącik radjowy

Rozbudowa Polskiego Radja

Ostatnio odbyło się Walne Zgromadzenie S. A. Polskie Radjo, które zamknęło pierwszy rok działalności Polskiego Radja pod nowym zarządem. W związku z tem naczelny dyrektor Polskiego Radja p. Roman Starzyński przedstawił dotychczasowe wyniki i zamierzenia na przyszłość.

Bilans na ubiegły rok kształtuje się pomyślnie dzięki przyrostowi abonentów, który wyniósł 31,7 proc., co wysunęło Polskę na jedno z pierwszych miejsc w międzynarodowej statystyce przyrostu abonentów radjowych. Wprawdzie przyrost obejmuje głównie wiejskich abonentów detektorowych, którzy płacą 1 zł. miesięcznie, którzy płacą 1 zł. miesięcznie (w tej kategorji przyrost wynosi 100 proc.) — to jednak wpływy Polskiego Radja uległy zwiększeniu przekraczając 12 miljonów zł. rocznie. Pozwoliło to przeprowadzać w bilansie tegorocznym normalną amortyzację, powiększyć kapitały rezerwowe i wypłacić — jak w latach ubiegłych — dywidendę. Dzięki skomasowaniu długów krótkoterminowych i uzyskaniu długoterminowej pożyczki w B. G. K. udało się uzyskać kapitały obrotowe i przeznaczyć pewną część bieżących wpływów na inwestycje.

Jeżeli chodzi o sytuację radjofonji polskiej w porównaniu z zagranicą, to pod względem ilości abonentów Polska jest dotychczas słabo zradjofonizowana i stoi na 20-em miejscu, o tyle pod względem technicznym w chwili obecnej przy 8-miu stacjach nadawczych zajmuje 6-te miejsce po Niemczech, Anglji, Francji, Włoszech i Z. S. S. R. Pod względem ogólnej mocy stacyj w kilowatach mamy 9-te miejsce, jednak jeszcze w roku bieżącym zajmiemy 5-te miejsce, gdyż moc naszych stacyj wzrośnie z 211,4 kw do 259,4 kw. Ze względu na rozległość Polski znajdujemy się pod względem zużycia energji elektrycznej na km² dopiero na 14-stem miejscu w Europie, zużywając obecnie 0.54 watta, po przeprowadzeniu zaś wzmocnienia stacyj we Lwowie i Wilnie zużywać będziemy 0,66 watta na km².

Aby objąć zasięgiem (który, wobec niskiego dochodu ludności odgrywa główną rolę) detektorowym jeszcze większą ilość ludności powiększamy moc stacyj we Lwowie i Wilnie, co zwiększy zasięg detektorowy w promieniu do 100 km. od tych miast. Pierwsza z tych stacyj będzie wzmocniona 1 września, druga 1 października. W najbliższej przyszłości przystąpimy również do powiększenia mocy stacyj w Krakowie — i Łodzi.

Niezależnie od tej akcji musimy dążyć do dostarczenia 80 tysiącom abonentów miejskich w Warszawie programu, który byłby nadawany równolegle z programem rolniczym transmitowanym przez Raszyn. W tym celu uruchomimy z początkiem przyszłego roku dawną stację Mokotowską Polskiego Radja, która funkcjonować będzie pod nazwą Warszawa II.

Jeśli chodzi o plany telewizyjne Polskiego Radja to telewizja nie jest jeszcze w tem stadjum aby nadawała się do eksploatacji. Nie możemy jednak i w tej dziedzinie pozostawać w tyle za wielkiemi mocarstwami. W porozumieniu z Państwowym Instytutem Telekomunikacyjnym przystąpiliśmy już do budowy eksperymentalnej stacji telewizyjnej, która mieścić się będzie na wieży gmachu „Prudential“ przy Pl. Napoleona. Stacja ta będzie uruchomiona w 1937 r. i narazie będzie dostępna dla niewielkiej ilości radjosłuchaczy, których zapraszać będziemy na seanse wzorem francuskiej stacji telewizyjnej.

Mała Orkiestra Radja

Pogodny charakter nosi koncert Małej Orkiestry Polskiego Radja, zdobywającej sobie coraz większą popularność. Dziś o godz. 19.35 wykona zespół ten melodje i potpourri z najbardziej lubianych operetek Lehara, Falla, Swierzyńskiego i t. d., zaś Nina Grudzińska i Witold Łuczyński odśpiewają melodyjne arje operetkowe.

Co usłyszymy w radjo?

WTOREK, 28 lipca

6.30 „Kiedy ranne“. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Koncert Małej Orkiestry pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego. 7.20 Dziennik poranny. 7.30 Program. 7.35 Parę informacyj. 7.40 Utwory (płyty).

11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 „Studnia i jej znaczenie w gospodarstwie“ — pogadanka — wygł. Ignacy Nojek. 12.13 Dziennik południowy. 12.23 Muzyka skandynawska i fińska (płyty).

15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Skrzynka PKO. 16.00 Trio Polskiego Radja. 16.45 „Stefan Czarniecki“ — odczyt — wygł. Artur Śliwiński. 17.00 Koncert w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej pod dyr. Wiktora Buchwalda z Ogrodu Zoologicznego (w Poznaniu). 17.50 „Na liściu wikliny“ — pogadanka — wygł. dr. Axel Stjerna (z Wilna). 18.00 „Królewskie ogrody“ — pogadanka dla dzieci starszych w oprac. Jana Grabowskiego. 18.10 „Życie kulturalne stolicy“. 18.15 Koncert reklamowy. 18.50 Pogadanka aktualna 19.05 Edward Grieg: Soonata F-dur. 19.35 Kncert w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. 20.30 „Poezja sportu“ — szkic literacki Stefana Flukowskiego. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Recital fortepianowy Artura Hermelina. 21.20 „W pogodną noc“. Koncert Orkiestry Kameralnej (z Krakowa). 22.00 Wiadomości sportowe. 22.15 Muzyka taneczna z Ciechocinka. 23.00 Muzyka taneczna (płyty).

Nasza Rubryka

POSZUKUJE JAKIEJKOLWIEK PRACY, znam dobrze język francuski w mowie i piśmie. Może być do dzieci. J. Koniecówna, ul. Fałkowska 4 m. 10 Wola.

STUDENT udzieli lekcji za mieszkanie. Zakres gimnazjalny. Tel. 6-52-61, 4—6.

PIASECZNO! Absolwentka matematyki udziela matematyki, fizyki, polskiego, niemieckiego, przygotowuje do egzaminów extena i konkursowych. Wiadomość: telefon 11-72-21. 2.30—3.30.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Armja Ewy“.
APOLLO: „Ludzie w tunelu“ i „W wiedeńskiej kawiarence“.
ATLANTIC: „Noce egipskie“.
ACRON: „Tarzan nieustraszony“ i „Bal w Savoyu“.
ANTINEA: „Jestem zbiegiem“ i „Miłość maturzystki“.
AS: „Pieśń nocy“ z Kiepurą.
AMOR: „Madame Butterfly“ i „Precz z kryzysem“.
BAŁTYK: Film plastyczny.
BIS: „Człowiek wilk“ i „Sing-Sing“.
CAPITOL: „Mały Marynarz“.

CASINO: „Kaprys Markizy Pompadour“.

COLOSSEUM MAŁE: „Czterech i pół muszkieterów“.
CORSO: „Król Brodway'u“ i rewja.
CZARY: „Indyjscy piechurzy“ i „Pieśń zdobywa świat“.
ELITE: „Dla Ciebie tańcze“ i „Dom Nr. 56“.
EUROPA: „Sobowtór królewski“.
FAMA: „Tygrys Pacyfiku“ i „Niebezpieczny kochanek“.
FILHARMONJA: „Casanova“.
FLORIDA: „Niebezpieczny flirt“ i „Żona z ogłoszenia“.
FORUM: „Srebrne ostrogi“ i „Trans atlantyk“
HELJOS: „W poszukiwaniu miłości“ i „Zaledwie wczoraj“.
HOLLYWOOD: „Rotmistrz v. Werfen“.

KOMETA: „Ta albo żadna“.

LOS: zamknięty do 1 września.

MASKA: „Zaczęło się od pocałunków“.
MEWA: „Miłość dla początkujących“ i „Za pieniądze“.
METRO: „Na fali wspomnień“ i rewja.
MUCHA: „Kocham wszystkie kobiety“ i „Sabra“.
MINERWA: „Człowiek dwuch światów“ i „Bez honoru“.
MAJESTIC: „Złota dziewczyna“.
MIEJSKI: „Bengali“.

MARS: „Marja Baszkircew“.
NOWA TOMBOLA: „Chińskie morza“ i „Kot i skrzypce“.
OKO PRASKIE: „Jasnowidz“ i „Czar wiedeńskiego walca“.
PAN: „Mecz bokserski Schmelling—Louis“ oraz „Zbieg z Jawy“.

PETIT TRIANON: „Ostatnia serenada“ i „Wszystko żart“.
POPULARNY: „Tajemnica dr. Chandlera“ i rewja.
PROMIEŃ: „Dzień Wielkiej Przygody“ i „Pat i Patachon“.
PRAGA: „Ta albo żadna“ i „Sekrety Marynarki wojennej“.
RAJ: „Nie miała baba kłopotu“.
RIALTO: „Broadway Bill“.
RIVIERA: „Car szaleniec“ i „Przybłęda“.
RENA: „10 z Pawiaka“.
ROXY: „Melodja wielkiego miasta“.
SFINKS: „Czarownica“ i rewja.
STYLOWY: „Wesoły donżuan“.
ŚWIATOWID: „Krwawe perły“.
ŚWIAT: „Wielkie wydarzenie“ i „Złodziej serc“.
SOKÓŁ: „Kochaj tylko mnie“ i dodatki.
TON: „Peter Ibbetson“.
UCIECHA: „Epizod“ (wersja oryginalna).
UNJA: „Mały pułkownik“ i „Człowiek dwóch światów“.

VARIETE (Cyrk): „Ludzie w bieli“ i „Ułani, chłopcy malowani“.

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik“, Warszawa, Wareckа 7.